Biblioteka Główna Wyższa Szkoła Ekonomiczna w Sopocie

DZIŚ 4 STRONY

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, piątek 24 kwietnia 1953 r. 96 (925) B Cena 20 gr

Uchwała Prezydium Rządu w sprawie wiosennych akcji sanitarno-porządkowych

Prezydium Rządu powzięło uchwałę w sprawie przeprowadzenia corocznych wiosennych akcji sanitarno - porządkowych, mających za zadanie dalsze systematyczne podnoszenie stanu zdrowotnego kraju.

W myśl uchwały akcja sanitarno - porządkowa polegać ma na porządkowaniu miast, wsi, osiedli, doprowadzeniu do należytego stanu sanitarnego i wyglądu estetycznego ulic, placów, targowisk, a zwłaszcza na doprowadzeniu do należytego porządku wszystkich zakładów pracy, zakładów usługowych itp.

Akcja polegać ma również na uporządkowaniu źródeł zaopatrzenia ludności w wodę, usuwaniu nieczystości, w likwidowaniu bagien i kałuż oraz wzmożeniu zbiórki odpadków użytkowych i złomu.

W celu sprawnego zorganizowania akcji uchwała zobowiązuje prezydia rad narodowych do utworzenia na swoim terenie specjalnych komitetów sanitarno - porządkowych.

W bieżącym roku, podobnie jak w latach ubiegłych, przeprowadza się ochotniczy werbunek kandydatów do szkół oficerskich.

Podchorążowie wszystkich rodzajów broni znajdują w szkołach oficerskich dobre warunki do pracy i nauki. Nowoczesny sprzęt, doskonałe pomoce naukowe, wysokowykwalifikowane kadry dowódców i wychowawców oraz pomoc koleżeńska — oto zasadnicze czynniki ułatwiające opanowanie niezbędnej dla oficerów wiedzy wojskowej, politycznej i ogólnej. W czasie wolnym od szkolenia podchorążowie zajmują się pracą społeczną, kulturalną, sportem.

Na zdjęciu: w jednej ze świetlic Oficerskiej Szkoły Marynarki Wojennej. Foto WAF

Tysiące młodych robotników i chłopów wykonuje i przekracza na wartach 1-majowych swoje zobowiązania

W Zakładach im. Świerczewskiego

W dniu 18 br. młode robotnice działu PR-3 Zakładów im. Świerczewskiego w Warszawie zetempówki tow. tow. Krystyna Dębska i Józefa Adamczyk zameldowały o wykonaniu przypadających nań zadań produkcyjnych w m-cu kwietniu.

O podobnym sukcesie zameldowała w dniu **22 bm.** członkini ZMP z tego samego działu, tow **Krystyna Tymińska**, która pracując na małych zataczarkach **wykonała plan produkcji** na kwiecień. (J)

O tytuł przodującego racjonalizatora

Tow. Sochaczyński, czołowy racjonalizator Zakładów Mechanicznych „Ursus", zainicjował dla rozszerzenia ruchu racjonalizatorskiego w zakładzie **długookresowe współzawodnictwo o tytuł przodującego racjonalizatora.**

Tow. Sochaczyński, czcząc w ten sposób Międzynarodowe Święto Solidarności klasy robotniczej zobowiązał się składać do końca br. 8 wniosków racjonalizatorskich miesięcznie i wezwał wszystkich racjonalizatorów „Ursusa" do podjęcia współzawodnictwa o tytuł „przodującego racjonalizatora".

★

Liczba ludzi pracy, którzy w Łodzi i województwie czynem produkcyjnym na wartach 1-majowych wyrażają swą niezłomną wolę walki o pełną i przedterminową realizację zadań Planu 6-letniego, wzmocnienie sił ludowej ojczyzny, przekroczyła już **120** tys. osób.

W samej Łodzi do pełnienia wart 1-majowych w zakładach włókienniczych stanęło ponad **60 tys.** robotników.

W hucie „Batory"

W hucie „Batory" 900 młodych hutników, w tym 40 młodzieżowych brygad produkcyjnych, zaciągnęło już warty 1-majowe. **Wielu młodych hutników melduje nie tylko o realizacji, lecz również o znacznym przekraczaniu swych zobowiązań podjętych w okresie wart 1-majowych.**

Młodzieżowe brygady wytapiaczy ze stalowni — **Ryszarda Szmita, Piotra Duroka i Jerzego Furtoka,** postanowiły zmniejszyć do minimum braki oraz podnieść wydajność pracy **ze 128 na 130 proc.** normy. Brygady te wykonują w ostatnim okresie **przeciętnie 131 proc. normy.**

Kobieca **brygada młodzieżowa**, pracująca w walcowni pod kierownictwem **Heleny Wylężyk,** postanowiła podnieść wydajność pracy o 14 proc. i wykonywać 202 proc. normy. **Brygada ta osiąga przeciętnie już 205 proc. normy, a ostatnio osiągnęła nawet 230 proc.**

Brygada **Wilhelma Jankowskiego** z młotowni, która zaciągając wartę podniosła swą wydajność o 5 proc. i zobowiązała się wykonywać 250 proc. — **osiąga średnio 253 proc. normy.**

Na wyróżnienie zasługują wielowarsztatowcy — **Paweł Adamski, Jadwiga Pogoda i Ferdynand Gola** — tokarze, pracujący na dwóch tokarkach. **Dzięki stosowaniu metody Żandarowej,** przekraczają oni swe zadania produkcyjne. Zamiast **jak** głosiło zobowiązanie podjęte w ramach **wart 1-majowych — wykonywania 312 proc. normy — realizują oni w 330 proc.**

Mimo napotykanych trudności młodzieżowa brygada walcowników **Teodora Falasa,** która zobowiązała się wykonywać **140 proc.** normy, **wykonuje 150 proc.**

Brygada tokarzy **Pawła Sołtyska** przekracza swe zobowiązania o 4 proc., osiągając przeciętnie 200 proc. normy, a brygada ślusarska **Andrzeja Kłyczki** wykonuje 155 proc., zamiast 150.

Na wyróżnienie zasługuje luciarz **Tadeusz Herman,** który zaciągając wartę podniósł swą wydajność **z 185 na 187 proc., a wykonuje przeciętnie 193 proc.**

JÓZEF NOWARA
Przewodniczący
Zarządu Zakładowego ZMP
przy hucie „Batory".

Robotnicy Zjednoczenia Budownictwa Gdańskiego, budujący bloki 22 i 20 na budowie nr 37, zaciągnęli warty 1-majowe, zobowiązując się oddać do użytku na 30 dni przed terminem 28 izb mieszkalnych.

Na zdjęciu: robotnicy zatrudnieni przy budowie bloków 20 i 22 podpisują zobowiązanie 1-majowe. Foto CAF

Po 2 normy dziennie wykonywać będą traktorzyści z PGR Tylewo do 1 Maja

Na ostatnim zebraniu załogi PGR Tylewo pow. Górowo Iławskie traktorzyści z młodzieżowych brygad traktorowych postanowili zaciągnąć warty 1-majowe. Zobowiązali się oni wykonywać do 1 maja po 2 normy dziennie, do dnia 30 bm. ukończyć orkę pod ziemniaki i buraki, oszczędzając przy tym dodatkowo po 1 kg paliwa na każdym zaoranym hektarze.

Tow. **M. Siryn** — traktorzysta z **PGR Tolki** pow. **górowskiego** dla uczczenia 1 Maja zobowiązał się przejechać na swym traktorze **7.200 godzin bez remontu kapitalnego** oraz zaoszczędzić dodatkowo po 1 kg paliwa na 1 ha orki średniej. Do podjęcia podobnych zobowiązań wezwał on wszystkich traktorzystów tego gospodarstwa.

Młodzież z gromady **Stary Wielbark,** pow. **Szczytno** zobowiązała się zlikwidować 1 ha odłogów, sadząc ziemniaki, oraz wybudować w gromadzie boisko sportowe.

Załoga PGR **Świetlin,** pow. **Ostróda** idąc za przykładem młodzieży całego województwa olsztyńskiego zobowiązała się do dnia 30 bm. zakończyć wywożenie obornika. Towarzysze **Aras, Kozłowski i Malinowski** zobowiązali się wyzbierać kamienie z pól obsianych zbożami ozimymi i jarymi, które utrudniałyby sprawne przeprowadzenie kampanii żniwnej, a tow. tow. **Kruk i Zander** postanowili do 1 Maja naprawić uszkodzoną instalację elektryczną w gospodarstwie.

R. S.

Pracując pod hasłem: „Ja nie wypuszczę braku"

Wiktor Saj i jego towarzysze z FSC uzyskują doskonałe wyniki w realizacji długookresowych zobowiązań

Na jednym ze stanowisk taśmy montażowej Fabryki Samochodów Ciężarowych w Starachowicach, z której długim szeregiem schodzą samochody „Star 20" — widnieje wielki czerwony transparent. Transparent ten głosi: „Tu pracuje towarzysz Saj, który zainicjował nową formę współzawodnictwa długookresowego pod hasłem: „Ja nie wypuszczę braku".

Wiktor Saj osiąga doskonałe rezultaty produkcyjne — 300 proc. normy i najwyższą jakość pracy. „Pracę pod hasłem: „Ja nie wypuszczę braku" — opowiada on — rozpocząłem 10 marca br. Od tej pory do dziś nie wypuściłem ze swego stanowiska ani jednego braku produkcyjnego, ani jednej usterki.

Baczniejsza uwaga przy pracy pozwoliła mi nie tylko utrzymać, ale nawet podnieść o około 20 proc. moją dotychczasową wydajność".

Nie przyjmują i nie wypuszczają również braków członkowie brygad **Gorzkowskiego i Zająca,** robotnicy: **Rybka, Kopeć, Michalczewski, Wrzesień, Kumela, Grdeń, Gawron i inni. Majster Ślimakowski** mówi: „Pracujemy po socjalistycznemu. Jeden drugiego kontroluje i jeden drugiemu pomaga w usuwaniu braków. Zasada niewypuszczania braków wchodzi wszystkim w krew".

Dzięki dobrej realizacji długookresowych zobowiązań, dzięki wartom pierwszomajowym i dzięki pracy pod hasłem: „Ja nie wypuszczę braku", montaż wykonuje codziennie kilka samochodów ponad plan. **Od 1-go do 18-go bm. wypuszczono już 31 samochodów ponad plany dzienne tego okresu.**

Ludzie pracy miast i wsi studiują życiorys Józefa Stalina, pogłębiają przyjaźń z narodami Związku Radzieckiego

Tysiące ludzi pracy całego kraju robotnicy, chłopi, członkowie spółdzielni produkcyjnych inteligencja pracująca i młodzież na licznych kursach partyjnych oraz organizowanych przez Komitety Frontu Narodowego i organizacje społeczne kołach samokształcenia studiuje życiorys Józefa Stalina, przemówienia i dokumenty, które ukazały się w dniach żałoby oraz przemówienie **Bolesława Bieruta wygłoszone na VIII Plenum KC PZPR.**

Zapoznając się z dziełem i nauką Józefa Stalina polskie masy pracujące jeszcze mocniej zacieśniają więzy przyjaźni łączące nasz naród z narodami Związku Radzieckiego — z narodami, które pod wypróbowanym stalinowskim kierownictwem KC KPZR budując w swym kraju komunizm wskazują całej ludzkości drogę do szczęścia i pokoju.

W zakładach „Ursus", które przed kilku dniami wyprodukowały 20 tysięczny traktor, życiorys **Józefa Stalina,** dokumenty z dni żałoby po Jego śmierci oraz referat **Bolesława Bieruta** wygłoszony na VIII Plenum KC PZPR oprócz uczestników kursów partyjnych studiują 4 grupy pracowników tych zakładów utworzone w poszczególnych wydziałach.

W Łodzi na licznych zebraniach organizowanych przez Komitety Frontu Narodowego zebrani zapoznają się z historyczną rolą **Józefa Stalina,** Związku Radzieckiego i KPZR w odzyskaniu niepodległości w budownictwie socjalizmu i walce narodu polskiego o pokój. W zebraniach tych biorą liczny udział robotnicy, pracownicy umysłowi, kobiety i młodzież. Na jednym z takich zebrań, które odbyło się w dzielnicy Górna-Prawa robotnik ZPW im. Waryńskiego — **Stanisław Sosiński** zabierając głos w dyskusji powiedział: **„My włókniarze łódzcy nigdy nie zapomnimy o tym, że dzięki radom i wskazaniom radzieckich towarzyszy uruchomiliśmy pełną produkcję, stosujemy coraz lepsze, bardziej wydajne metody pracy, otrzymujemy nowe wspaniałe maszyny radzieckie, szeroką pomoc najlepszych specjalistów z ZSRR. Pragniemy kontynuować dzieło Stalina, pragniemy jeszcze bardziej umacniać siły obozu pokoju oraz naszą przyjaźń ze Związkiem Radzieckim".**

W woj. olsztyńskim w zakładach pracy, spółdzielniach produkcyjnych i PGR-ach oraz gromadach, czynnych jest **1.516** zespołów studiowania życia **Wielkiego Stalina** i historycznych dokumentów z dni żałoby. **Zespoły te skupiają ponad 40 tys. partyjnych i bezpartyjnych.** Zespół taki powstał ostatnio m. in. w spółdzielni produkcyjnej Żardeniki w pow. Reszel. Co tydzień zbierają się tu spółdzielcy w miejscowej szkole, aby wysłuchać prelekcji o życiu i walce **Józefa Stalina,** o budownictwie komunizmu w Związku Radzieckim. Na jednym z zebrań oborowy spółdzielni **Piotr Wileński** oświadczył: **„Stalin wskazał nam — chłopom, drogę do lepszego życia i dobrobytu. Będziemy walczyć o dalsze umocnienie naszego spółdzielczego gospodarstwa, będziemy śmielej korzystać z doświadczeń radzieckich kołchoźników, gdyż pragniemy szczęścia i potęgi naszej Ojczyzny — pragniemy zachowania i umocnienia pokoju na świecie".**

Z kampanii sprawozdawczo-wyborczej

Krytyka pomoże nowemu Zarządowi ZMP w hucie „Kościuszko" polepszyć pracę polityczno-wychowawczą wśród młodzieży

Zakładowa konferencja sprawozdawczo - wyborcza ZMP w hucie **„Kościuszko"** wykazała, że Zarząd Zakładowy za mało dbał o polityczne wychowanie młodzieży. Np. **w szkoleniu ideologicznym na 1.200 młodzieży brało tu udział tylko 86 zetempowców.**

Tow **Federowicz,** zabierając głos w dyskusji, powiedział m. in., że Zarząd, który zostanie wybrany, musi stale kontrolować wyniki współzawodnictwa, organizować narady z przodownikami, pomagać młodzieży w pokonywaniu trudności. Dotąd tej pomocy było stanowczo za mało. Tow. **Karol Niewiadomski** z Warsztatów Naprawczych powiedział np. o trudnościach, jakie miała młodzież z założeniem brygady. Kiedy zwróciła się ona o pomoc do Zarządu Zakładowego ZMP — Zarząd nie pomógł. Tak samo pominięto milczeniem uwagi młodzieży dotyczące chuligaństwa, panującego w Domu Hutnika.

Inne błędy Zarządu, o których mówiono na konferencji, to zwracanie uwagi tylko na dobrze pracujące koła oddziałowe i zupełny brak pomocy dla pozostałych, choć znajdowały się one nieraz na najważniejszych działach produkcji; nieprzydzielanie konkretnych zadań aktywowi (np. 112 delegatom na Zlot warszawski); brak zainteresowania dla pracy młodych agitatorów; brak pracy z młodym dozorem. Po dyskusji przeprowadzono wybory. Do nowego Zarządu wybrano przodującą młodzież — m. in. tow. **Józefa Lisoka** z Wielkich Pieców, ślusarza **Leszka Łuczaka,** wytaczarza **Sylwestra Trzmiejkę,** młodych techników — **Andrzeja Wierzbińskiego i Jana Morawskiego.**

Dzięki temu, że młodzież przygotowana była do zebrania i krytycznie oceniła dotychczasową pracę, nowy Zarząd wie, jakie zadania stoją przed nim obecnie. Zadania te, to przede wszystkim podniesienie świadomości politycznej młodzieży.

K. TRUCHAN
Stalinogród

Uroczysta wieczornica w związku z 8 rocznicą podpisania polsko-radzieckiego Układu o Przyjaźni

22 bm. z okazji 8 rocznicy podpisania Polsko - Radzieckiego Układu o Przyjaźni, Pomocy Wzajemnej i Współpracy Powojennej, odbyła się w Warszawie w sali Klubu MBP uroczysta wieczornica zorganizowana staraniem Zarządu Stołecznego Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. Na uroczystość przybyli członkowie Zarządu Głównego TPP-R z wiceprzewodniczącym ZG — Stefanem Matuszewskim oraz członkiem Prezydium Aleksandrem Juszkiewiczem na czele. Obecny był sekretarz Ambasady ZSRR w Warszawie — J. G. Safirow.

Na wieczornice przybyli również przedstawiciele załogi budowniczych **Pałacu Kultury i Nauki im. J. Stalina inż. Michał Gawryłowicz Zieliński,** podkreślając, że nierozerwalna przyjaźń i współpraca narodów radzieckich z narodem polskim jest i będzie zawsze podstawą wzajemnych stosunków.

Zebranych pozdrowił następnie przedstawiciel załogi budowniczych **Pałacu Kultury i Nauki im. J. Stalina inż. Michał Gawryłowicz Zieliński,** podkreślając, że nierozerwalna przyjaźń i współpraca narodów radzieckich z narodem polskim jest i będzie zawsze podstawą wzajemnych stosunków.

Przed Świętem 1 Maja

W miastach i na wsiach w pełnym toku są przygotowania do Święta 1 Maja — dnia międzynarodowej solidarności i braterstwa ludzi pracy całego świata.

W Wielkopolskiej Fabryce Narzędzi w komitecie pierwszomajowym pracują najlepsi spośród załogi, m. in. kowal **Franciszek Pietrzak.**

Robotnicy przygotowują transparenty, hasła i portrety. Zespół artystyczny świetlicy zakładowej przygotowuje specjalny montaż słowno-muzyczny.

W toku przygotowań do obchodu Święta Pracy fabryczne ekipy łączności miasta ze wsią wzmocniły jeszcze bardziej kontakt z rolnikami wsi **Bytkowo** w pow. kościańskim, którym pomagają w założeniu spółdzielni produkcyjnej.

25 bm. posiedzenie Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Biuro Prac Sejmowych **Kancelarii Rady Państwa** zawiadamia, że Prezydium Sejmu ustaliło termin posiedzenia Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na sobotę, dnia 25 kwietnia br.

Posiedzenie rozpocznie się o godz. 10.

Uwaga na krytykę — tego wymaga plan

Co zmieniło się w kopalni „Bobrek" i co jeszcze należy poprawić

W numerze 42/871 „Sztandaru Młodych" zamieściliśmy artykuł pt. „Uwaga plan, towarzysze z kopalni „Bobrek", w którym pisaliśmy o niewykonywaniu planów wydobycia w roku 1952 i styczniu br. przez załogę kopalni. Wskazywaliśmy również, że przyczyną niewykonywania planu nie były warunki geologiczne — jak tłumaczyli to niektórzy towarzysze z kopalni — lecz brak akordu przy pracach związanych z obsługą transporterów, zła organizacja pracy wózków i łamanie dyscypliny pracy przez wielu górników. Przyczyna tych poważnych braków tkwiła w słabej pracy politycznej z załogą kopalni.

Wkrótce po ukazaniu się artykułu nastąpiło w kopalni „Bobrek" wiele zmian.

Podstawowa Organizacja Partyjna, ZMP, Rada Zakładowa rozpoczęły, poprzez wzmożenie pracy politycznej, systematycznie mobilizować załogę do pokonywania trudności, do codziennej walki o wykonanie zadań wyznaczonych kopalni. Na najtrudniejsze odcinki, co do których zachodziła obawa, że nie wykonają w pełni planu, posyłano doświadczonych, cieszących się autorytetem aktywistów, agitatorów, informowano codziennie załogę przez radiowęzeł błyskawicę o najlepszych i najgorszych wynikach osiągniętych przez poszczególne brygady. Wszystko to doprowadziło do zlikwidowania szturmowości w pracy, podniesienia wydajności, zwiększenia wydobycia.

W rezultacie kopalnia przekraczała w ciągu marca plany dzienne, przy czym procent wykonania ciągle wzrastał (przeciętnie 101 proc. w pierwszych dniach, ponad 103 proc. w drugiej połowie miesiąca), a wydajność w tym miesiącu była wyższa w porównaniu ze styczniem o 9 proc. Do tak dużego wzrostu wydobycia w miesiącu marcu przyczyniły się również poważnie zobowiązania podejmowane masowo przez górników dla uczczenia pamięci Towarzysza Stalina, które dały łącznie ponad 2,5 tys. ton dodatkowego węgla.

Pomimo tych sukcesów kopalnia nie przełamała wszystkich niedociągnięć. W dalszym ciągu jeszcze obsługa transportera pracuje na dniówkę, chociaż wiadomo, że wprowadzenie akordu zwiększyłoby przepustowość tego „wąskiego gardła" produkcji. Dyrekcja nie rozwiązała dotychczas również problemu wózków do przewożenia węgla. Chodzi tu o to, że przez pierwsze godziny zmiany, kiedy górnicy rozpoczynają dopiero urobek węgla, zapotrzebowanie na wózki jest bardzo małe i większość wózków nie jest wykorzystana, w późniejszych godzinach wózki potrzebne są na wszystkich przodkach i okazuje się, że jest ich za mało.

Sądzimy, że kopalnia „Bobrek", która w tak krótkim okresie potrafiła przejść od produkcji nierytmicznej do rosnącego przekroczenia zadań dobowych i pełnej realizacji planów miesięcznych, usunie w równie krótkim czasie pozostałe braki.

E. P.

Przodować we współzawodnictwie 1-majowym!

Wzbiera z każdym dniem potężna fala 1-majowego współzawodnictwa.

Pulsuje ono nową treścią. Ból po stracie ukochanego Towarzysza STALINA przekuwa się w czyn. Z niezłomnego postanowienia, by walczyć nieugięcie o zwycięstwo Jego idei — wyrósł tegoroczny ruch 1-majowy. Ugruntował on w masach pracujących świadomość, że współzawodnictwo jest stałą, systematyczną metodą budownictwa socjalizmu, że skończyć trzeba ostatecznie i raz na zawsze ze szturmowością w pracy, z okresowym osłabianiem ruchu współzawodnictwa. Tylko stałe współzawodnictwo, ustawicznie podnoszące na coraz wyższy poziom wydajność pracy, zdolne jest zabezpieczyć wykonanie naszych wielkich zadań, zapewnić zbudowanie socjalizmu w naszym kraju!

„We współzawodnictwie i poprzez współzawodnictwo pracy — mówił towarzysz BIERUT — klasa robotnicza wyraża czynem swój stosunek do polityki partii i władzy ludowej, wywiera swój wpływ na przyśpieszenie tempa marszu naprzód — ku socjalizmowi".

Współzawodnictwo jest potężną siłą przyśpieszającą uprzemysłowienie naszego kraju i zwycięstwo socjalizmu. Poprzez współzawodnictwo najskuteczniej podnosimy wydajność pracy, a tym samym wzmagamy własny dobrobyt i całego społeczeństwa. Dlatego winno ono być stałą, codzienną metodą naszego budownictwa i temu też celowi służą zobowiązania długookresowe.

Obok podejmowania zobowiązań długookresowych, tysiące robotników w całym kraju podjęły Warty 1-majowe. Te dodatkowe zobowiązania służą w całej pełni realizacji zobowiązań długookresowych, stwarzają jak najlepsze warunki dla pełnego i terminowego wykonania całego planu.

Jednym z wielu przykładów właściwego kierunku zobowiązań jest zobowiązanie młodego murarza z ZBM w Rzeszowie, ZMP-owca Tadeusza Dziuby. Postanowił on dla uczczenia Święta 1 Maja pracować tak, aby nie zniszczyć w pracy ani jednej cegły. Cenne to zobowiązanie podjęte zostało dla uczczenia 1 Maja, ale tow. Dziuba bynajmniej nie zamierza po 1 Maja przestać je realizować, wrócić do starych, „tradycyjnych" metod pracy, przy których marnowano dziesiątki i setki cegieł. Przeciwnie — pracować będzie nową metodą stale, aby przyspieszać wykonanie Planu Sześcioletniego i obniżać koszty produkcji.

Na tym nie kończy się inicjatywa tow. Dziuby. Tow. Dziuba dobrze zrozumiał rolę ZMP-owca. Własnym przykładem, stałym, systematycznym wykonywaniem zobowiązania, żywą agitacją, zachęcaniem swoich towarzyszy, aby poszli za jego przykładem — potrafił porwać za sobą dziesiątki murarzy młodych i starszych, całe brygady murarskie, które realizują dziś hasło Dziuby: „nie dopuszczę do zniszczenia ani jednej cegły".

Na VIII Plenum KC PZPR towarzysz BIERUT mówił: „Musimy skierować na właściwe tory wysiłek twórczy mas pracujących, organizować, rozwijać, podnosić wciąż wyżej współzawodnictwo socjalistyczne, jako wielką sprawę, przy pomocy której masy wyrażają swe uczucia, swój stosunek do budowy nowego życia". W realizacji tych wielkich zadań, we właściwym kierowaniu współzawodnictwem, w rozwijaniu go, obok członków partii i organizacji związkowych, wielką rolę do spełnienia mają ZMP-owcy — rezerwa i najbliższy pomocnik partii.

Być ZMP-owcem to znaczy podjąć pierwszemu zobowiązanie i to takie, jakie przystoi pomocnikowi partii. Znaczy to — dać maksimum wysiłku na cześć 1 Maja, podjąć zobowiązanie najbardziej istotne, decydujące dla wykonania całego planu. Znaczy to, postawić sobie konkretne terminy realizacji poszczególnych zadań i co dzień dawać zgodnie z postanowieniem zaplanowaną nadwyżkę produkcji.

Przodownictwo — to wielki obowiązek członka Związku Młodzieży Polskiej, ale nie jedyny. Mobilizować całą młodzież, całą załogę do współzawodnictwa, pobudzić ją swoim przykładem — to niemniej ważne zadanie. Sprawy współzawodnictwa 1-majowego nie można w żadnym wypadku pozostawić jej własnemu biegowi. Nie każdy młody robotnik, nie każdy młody chłop jest na tyle dojrzały politycznie, aby dobrze przygotować swoje zobowiązanie. Nie każdy ma dość odwagi podjąć się trudnych zadań — są i tacy, co wątpią w swe siły, a nawet nie rozumieją jeszcze znaczenia współzawodnictwa. Do każdego z nich trafić musi dobra rada, słowo zachęty, wyjaśnienie ZMP-owca. Trzeba pobudzać wiarę we własne siły i możliwości młodzieży, a przede wszystkim trzeba przekonywać, że współzawodnictwo, a szczególnie obecna jego długookresowa forma — to niezawodna dźwignia osiągnięć w produkcji, wzrostu zarobków, że otwiera ono przed człowiekiem pracy szerokie perspektywy podnoszenia swych kwalifikacji, zdobywania szacunku w społeczeństwie. Trzeba wyjaśniać, że obowiązkiem patrioty jest włączyć się w nurt Czynu Majowego.

Całym frontem ruszyć muszą organizacje zetempowskie do młodzieży, do załóg, własną postawą i żywym słowem agitacji rozniecać w nich ogień zapału, aby nikogo nie zabrakło w 1-majowym współzawodnictwie. Szczególnie teraz — w gorącym okresie przedmajowym członkowie ZMP winni przodować w pracy, jeszcze mocniej zacieśniać więź z młodzieżą niezorganizowaną, rozbudzając atmosferę walki o lepsze wyniki, o wyższą jakość, o oszczędność, o rytmiczne wykonywanie planu. Niech młodzież jeszcze szerzej krzewi nowe metody pracy Żandarowej, Korabielnikowej, Kolesowa. Niech Czyn 1 Maja zrodzi nowych przodowników i racjonalizatorów wśród młodzieży, wśród załóg.

Uczynimy to, jeśli w dziele rozwijania współzawodnictwa staniemy się najbliższym i najaktywniejszym pomocnikiem partii, jeśli czuwać będziemy każdego dnia nad realizacją podjętych zobowiązań, jeśli każdy ZMP-owiec poczuje się odpowiedzialnym za wynik współzawodnictwa w jego zespole produkcyjnym.

Z imieniem STALINA w sercach, który uczył „wysoko dzierżyć wielkie miano członka partii" — niech każdy ZMP-owiec równa do poziomu członków partii, którzy kroczą na czele 1-majowego współzawodnictwa, na czele walki o to, by godnie powitać święto robotnicze, by szybciej zakwitł socjalizm w naszym kraju!

Zadania młodzieży ze szkół rolniczych

w realizacji wskazań I-go Krajowego Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej

I Krajowy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej obradujący niedawno w Warszawie, był wielkim wydarzeniem w życiu naszego kraju. Był on również wielkim wydarzeniem w życiu dziesiątków tysięcy uczennic i uczniów szkół rolniczych, odbił się szerokim echem w ich sercach i umysłach.

Wzmóc walkę o opanowanie wiedzy

Dobrze wykonać zadania, jakie wynikają dla zetempowskich organizacji w szkołach rolniczych z I Krajowego Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej to znaczy przede wszystkim starać się ze wszystkich sił o to, aby uczniowie dobrze i bardzo dobrze opanowali wiedzę, stali się specjalistami w swym zawodzie.

Walkę o opanowanie wiedzy muszą prowadzić organizacje zetempowskie w szkołach rolniczych „po nowemu". Najwyższy już czas, zerwać z praktyką „wojowania" jedynie z ocenami niedostatecznymi, ze „szturmowaniem" wiedzy pod koniec roku szkolnego, z różnymi „receptami" na polepszenie wyników nauki w rodzaju „zegarów" jakie zawiesili w klasach i w szkole uczniowie jednego z techników rolniczych — a który to zegar miał ich zdaniem ukazywać poziom nauki w szkole. Żadne, nawet najbardziej wymyślne zegary nie zastąpią najlepszej i najsłuszniejszej drogi wiodącej do podniesienia wyników nauki — tj. budzenia zamiłowań uczniów do nauki, przekonywania ich o sile, jaka płynie z poznania wiedzy, jej pożytku, zarówno dla pojedynczych ludzi jak i dla całego narodu. Miejsce zegarów i innych recept powinny zająć **dyskusje na tematy naukowe, światopoglądowe, organizowanie nowych i polepszanie pracy działających już kół naukowych, umasowienie naukowych doświadczeń w szkolnych gospodarstwach, walka o najlepsze wyniki upraw i hodowli, o ścisłe przestrzeganie dyscypliny szkolnej, troska o to, by wszyscy uczniowie uważali na lekcjach, sumiennie odrabiali zadania domowe.** Słuszna jest droga, jaką zmierza do polepszenia wyników nauki m. in. organizacja zetempowska w **Technikum Rachunkowości Rolnej w Bielsku Podlaskim,** gdzie koła klasowe ZMP czuwają nad tym, by wszyscy uczniowie mieli miejsce do nauki, rozplanowany dobrze dzień zajęć, stale odrabiali z dnia na dzień lekcje, starannie przygotowywali się do odpowiedzi. Uczniowie zaniedbujący się w nauce spotykają się w tej szkole zawsze z surową ale życzliwą, koleżeńską krytyką. Zagadnienia trudniejsze dyskutowane są tam w kołach naukowych. Koła ZMP poświęcają tam wiele uwagi sprawie czytelnictwa, tak, że w pierwszym okresie wypadało na jednego ucznia przeciętnie 9 przeczytanych książek.

Nie mogą mieć miejsca w szkołach rolniczych takie niedopuszczalne i szkodliwe fakty jak w **Technikum Mechaniki Rolnej w Lublinie,** gdzie zetempowcy dają sami zły przykład młodzieży. Niektórzy z nich mają np. na półrocze po 5—6 ocen niedostatecznych. Nic też dziwnego, że w tej szkole organizacja zetempowska nie cieszy się autorytetem wśród młodzieży, słabo odpiera ataki wroga klasowego, który stara się osłabić dyscyplinę i odciągnąć młodzież od nauki.

Nauka jest w naszym kraju podstawowym, patriotycznym obowiązkiem młodzieży szkolnej, jej udziałem w walce o socjalizm. **Trzeba więc, by organizacje zetempowskie przez swą pracę polityczno - wychowawczą kierowały całą energię i entuzjazm młodzieży na gruntowne opanowanie wiedzy, aby lepiej przygotować ją do przyszłej pracy w socjalistycznym rolnictwie.**

Polepszyć pracę polityczno-wychowawczą ZMP w szkołach rolniczych

Droga do polepszenia wyników nauki, do wykonania wszystkich zadań szkół rolniczych w dziedzinie spółdzielczości produkcyjnej prowadzi przez polepszenie pracy polityczno - wychowawczej kół ZMP w szkołach rolniczych, przez wzmożenie ich ideowego oddziaływania na młodzież, polepszenie pracy szkoleniowej i samokształceniowej. Tylko wtedy, jeśli uczniowie szkół rolniczych opanują wiedzę, podnosić będą stale swój poziom polityczny będą mogli stać się płomiennymi, niestrudzonymi agitatorami idei spółdzielczości produkcyjnej. Dlatego należy tak prowadzić polityczno - wychowawczą pracę w szkołach rolniczych, by wszyscy uczniowie zdawali sobie jasno sprawę z tego o co, przeciwko komu i w czyim interesie toczy się walka na wsi, by zdobyli oni głębokie przekonanie, że gospodarka zespołowa jest najlepszą dla rolnika i jedyną drogą budownictwa socjalistycznego na wsi, że właśnie młodym specjalistom przypada w udziale zaszczytna rola przodowników, pionierów, aktywnych bojowników, w walce o socjalistyczne przeobrażenie wsi.

Dla jak najlepszego uzbrojenia ideologicznego uczniów szkół rolniczych **koniecznym jest studiowanie dzieł Towarzysza Stalina, w których uogólnione zostały doświadczenia socjalistycznego budownictwa na wsi.** Istniejące w szkołach rolniczych kółka studiowania zagadnień spółdzielczości produkcyjnej, kółka studiowania życiorysu Towarzysza Stalina wymagają jak najtroskliwszej opieki ZMP.

Niezbędnym jest również, ażeby uczniowie szkół rolniczych a przede wszystkim zetempowcy znali, rozumieli, potrafili objaśniać zarządzenia i dekrety władzy ludowej, dotyczące zwłaszcza wsi, potrafili wyjaśniać istotę, treść polityki podatkowej czy kredytowej, zasady skupu i kontraktacji, pomocy sąsiedzkiej i innych zarządzeń, mających na celu dobro pracującego chłopa, jego ochronę przed wyzyskiem.

Zacieśnić więź z terenem

Uczynić ze szkoły ośrodek politycznego, kulturalnego, naukowego oddziaływania na okolicznych chłopów pracujących — to również zadanie szkolnych organizacji zetempowskich. **Wypełniają to zadanie szkoły rolnicze poprzez stałą więź z terenem, współpracę ze spółdzielniami produkcyjnymi, poprzez agitatorską, polityczno - wyjaśniającą pracę wśród indywidualnych chłopów, poprzez kulturalno-oświatową działalność wśród ludności okolicznych wsi.** Wiele organizacji zetempowskich zyskało w tej pracy sporo doświadczeń. Tak np. zetempowcy z **Technikum Rachunkowości Rolnej w Bielsku Podlaskim** pomogli kilku spółdzielniom produkcyjnym w sporządzeniu bilansu, zetempowcy z **Technikum Rolniczego w Bojanowie** organizują po wsiach wyświetlanie filmów z zakresu hodowli, a przodujący uczniowie tej szkoły wygłaszają przy tym pogadanki o hodowli. Grupy propagandowe poszczególnych klas tego technikum docierają ze śpiewem, muzyką, recytacją, a także ze sztukami scenicznymi do wszystkich gromad swej gminy, ciesząc się tam wielką popularnością. Form pracy w terenie jest wiele, obok wymienionych już odczytów, pogadanek, wyświetlania filmów naukowych, działalności grup artystycznych może to być jeszcze organizowanie i pomoc w pracy kółek miczurinowskich i innych w gromadach, współpraca z LZS-ami, organizowanie wieczorów literackich, wystaw, spotkań z młodzieżą wiejską itd.

Uczynić gospodarstwo szkolne wzorem, przykładem społecznej gospodarki

Dla sprawy spółdzielczości produkcyjnej, zwycięstwa nowych, stokrotnie lepszych form gospodarowania na wsi niemałe znaczenie mają gospodarstwa szkolne. Gospodarstwo szkolne może być i powinno wzorem nowoczesnej, społecznej gospodarki rolnej opartej o zdobycze nauki i techniki. Dlatego zetempowcy w szkołach rolniczych **powinni ze wszystkich sił troszczyć się o to, by ich gospodarstwo było naprawdę wzorowe, by stanowiło przykład dla okolicznych chłopów.** Można to osiągnąć jeśli zetempowcy nie będą sami szczędzili sił, sumiennie i wydajnie pracowali w swoim gospodarstwie, stosowali tam śmiało nowoczesne zdobycze nauki, tak np. jak robią to zetempowcy z **Technikum Rolniczego w Bojanowie,** którzy osiągnęli m. in. bardzo dobry, bo do 140 proc. dochodzący przyrost owiec rasy merynos, mają niemałe osiągnięcia w dziedzinie hodowli krów i podnoszenia ich mleczności.

Szczególną uwagę powinny zwrócić organizacje w szkołach rolniczych na to, by uczniowie nie tylko w szkole, ale i po przyjeździe do domu, w rodzinnej wsi zapoznawali swych kolegów, znajomych, rodziców z osiągnięciami wiedzy rolniczej, byli niestrudzonymi agitatorami idei spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

Zadania, jakie mają wykonać obecnie organizacje zetempowskie wymagają znacznego poprawienia stylu pracy kół i zarządów. Jednym z podstawowych warunków pomyślnego wykonania tych zadań jest utrwalenie więzi z nauczycielstwem i dyrekcją szkoły, korzystanie z pomocy, rad, uwag, doświadczeń nauczycieli.

Partia — przewodniczka naszego narodu, pokłada zaufanie w ZMP, swym bojowym pomocniku. Tego zaufania zawieść nie mogą organizacje zetempowskie w szkołach rolniczych. Wykonają one godnie, z honorem te zadania, jakie wynikają dla nich z I Krajowego Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej.

JERZY WUNDERLICH

Plon I kwartału

W dniu wczorajszym Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego opublikowała komunikat o wykonaniu Narodowego Planu Gospodarczego w I kwartale 1953 roku. Z komunikatu wynika, że produkcja przemysłu socjalistycznego wzrosła w I kwartale br. w porównaniu z I kwartałem 1952 r. o 15 proc.; plan produkcji przemysłowej w I kwartale br. wykonany został w 103,1 proc. Przekroczyliśmy plan w zakresie produkcji węgla, wyrobów walcowanych, rud żelaza, samochodów ciężarowych i osobowych, traktorów i innych podstawowych artykułów. Rolnictwo otrzymało w I kwartale br. 2.234 traktory tj. o około 21 proc. więcej aniżeli w odpowiednim okresie roku ubiegłego, liczba Państw. Ośrodków Maszynowych wzrosła o 43, osiągając w końcu marca br. cyfrę 368. Również przemysł lekki dał zaplanowaną produkcję, a dzięki przekroczeniu planu skupu, wzrosło zaopatrzenie ludności w artykuły spożywcze. W I kwartale br. powstało ponad 2.000 nowych spółdzielni produkcyjnych. Z końcem marca br. liczba spółdzielni produkcyjnych osiągnęła 7.034.

Cyfry komunikatu świadczą, że w przeciągu trzech lat i pierwszego kwartału czwartego roku Planu Sześcioletniego, produkcja przemysłu socjalistycznego przekroczyła pierwotne założenia planu o około 15 proc., osiągając poziom przeszło dwukrotnie wyższy, niż po zakończeniu planu 3-letniego, a znacznie ponad 3-krotnie wyższy aniżeli przed wojną.

Ten poważny krok naprzód, jaki gospodarka nasza uczyniła w I kwartale br. możliwy był głównie dzięki przyswajaniu sobie przez załogi i kierownictwa zakładów wskazań towarzysza **BIERUTA,** skierowanych w Stalinogrodzie do pracowników przemysłu węglowego, a dotyczących wszystkich gałęzi naszej gospodarki. We wszystkich zakładach pracy — zgodnie ze wskazaniem towarzysza **BIERUTA** — rozgorzała uporczywa, energiczna walka o rytmiczność w wykonywaniu planów produkcyjnych. Wcielając w życie wskazania towarzysza **BIERUTA,** załogi robotnicze i ich partyjne i gospodarcze kierownictwa dokonały i dokonują wielkich wysiłków, by skończyć w naszych fabrykach i przedsiębiorstwach z tym — jak mówił towarzysz **BIERUT** — **„złym zwyczajem przesuwania zadań produkcyjnych na jutro, na ostatnie dni miesiąca",** nie szczędziły i nie szczędzą sił, by szturmowość, nieuchronne następstwo odkładania na jutro tego, co powinno być zrobione dziś — zjawisko całkowicie obce socjalistycznej organizacji i kulturze produkcji — ostatecznie zostało wyeliminowane z naszej praktyki.

Dla wywalczenia rytmiczności produkcji, tej nieodzownej dźwigni rozwoju naszego przemysłu, rozwinął się w całym kraju, nowy, wyższy typ współzawodnictwa — współzawodnictwo długookresowe. W masach pracujących pogłębiła się świadomość, że socjalistyczne współzawodnictwo jest — jak uczył **STALIN** — podstawową metodą budowy socjalizmu. Utrwaliło się przekonanie, iż współzawodnictwo daje pełne wyniki w codziennej walce o plan, gdy obejmuje wszystkie dziedziny działalności zakładu, gdy uczestnictwo w nim ma charakter masowy i stały.

Z usilnej woli realizacji idei stalinowskich wyrastać też zaczęły spontanicznie setki, tysiące indywidualnych i zespołowych zobowiązań. Wszędzie tam, gdzie kierownictwa polityczno-gospodarcze szybko wyciągały z tego dalsze wnioski dla swej pracy, gdzie poszły na przeciw mnożącym się indywidualnym wysiłkom wykazania czynem swej postawy ideowej i uczuć, tam nowy ruch zyskał trwałe i najwłaściwsze warunki rozwoju, tam plan w terminie wykonano i przekroczono.

Dzięki właściwej organizacji współzawodnictwa, dzięki pełnemu przyjęciu się jego długookresowej formy, kopalnie „Pstrowski", „Stalinogród", „Barbara - Wyzwolenie", huty „Baildon" i im. Nowotki, Zakłady Mechaniczne „Ursus", kombinat Nowa Huta i in. przed terminem wykonały swoje zadania za I kwartał br. i nadal rytmicznie wykonują zadania bieżącego kwartału.

Gorąca atmosfera walki o plan I kwartału zrodziła nowe, nowatorskie pomysły, które pomogły załogom zrealizować planowe zadania. W całym kraju rozwinęła się kampania wprowadzania do przemysłu noża Kolesowa, umożliwiającego kilkakrotny wzrost wydajności, młody murarz ZMP-owiec Tadeusz Dziuba rzucił hasło oszczędzania cegieł, przodujące zespoły przodkowe kopalni „Siersza" zastosowały potokową pracę mechanizmów górniczych, w elektrowniach gdańskich zastosowano nowe metody remontów wzorcowych itd.

Te wszystkie osiągnięcia, które legły u podstaw wykonania i przekroczenia planu za I kwartał br., nie wyczerpują oczywiście wielkich niewykorzystanych jeszcze rezerw naszej gospodarki. Nie wykonaliśmy planu w zakresie większości artykułów chemicznych, w zakresie surówki żelaza i cynku, nie wykonały planu niektóre duże zakłady przemysłowe, w tym niektóre huty, fabryki obrabiarek, taboru kolejowego.

Trzeba, aby zakłady te w całej pełni uświadomiły sobie słowa towarzysza **BIERUTA,** że plan — to prawo niezłomne. Trzeba, aby słowa te były codziennym wskazaniem dla wszystkich załóg i wszystkich kierownictw polityczno-gospodarczych. Trzeba energicznie walczyć z każdym, najmniejszym nawet objawem samouspokojenia, demobilizacji, „spoczęcia na laurach". Trzeba pamiętać, że planowanie nasze jest coraz bardziej precyzyjne i każdy zmarnowany dzień, każda niewykorzystana godzina to strata, którą niełatwo nadrobić.

Wskazanie towarzysza **BIERUTA,** że plan, to prawo niezłomne, winno głęboko przeniknąć do świadomości młodzieży, która coraz większy wpływ wywiera na realizację planów, winno stać się hasłem wszystkich organizacji ZMP-owskich.

Organizacje ZMP-owskie dały niejeden dowód wielkiej ofiarności i umiejętności organizowania młodzieży, mobilizowania jej do walki o plan. Ale nie zawsze i nie wszystkie organizacje umiały i umieją utrzymać i utrwalić stan mobilizacji wśród młodzieży, stworzyć jak najlepsze warunki dla walki młodzieży o plan. Krajowa Narada Aktywu ZMP Przemysłu Węglowego, jaka odbyła się niedawno w Stalinogrodzie, wykazała wiele niedociągnięć i braków w pracy organizacji, wskazała drogi i metody ich usuwania.

Trzeba, aby organizacje ZMP w walce o wykonanie naszych wielkich zadań pogłębiły swoją pracę polityczną wśród młodzieży, potrafiły wytworzyć gorącą atmosferę polityczną, gorącą ideowość, nieodzowną dla wzmagania walki młodzieży o szczęśliwą przyszłość naszego narodu. Trzeba, aby organizacje ZMP-owskie bardziej troszczyły się o warunki bytowo-kulturalne młodzieży. Trzeba, aby wytrwale pracowały nad polepszeniem swej pracy, nieodzownym po to, by rosła organizacja, by wzrastały jej wpływy i stopień oddziaływania na całą młodzież.

„Mobilizujmy nieustannie masy pracujące do wypełniania zadań produkcyjnych w mieście i na wsi — mówił towarzysz **BIERUT** — **rozszerzajmy współzawodnictwo socjalistyczne, popierając szeroką i różnorodną inicjatywę oddolną mas w tym ruchu, torujmy drogę nowatorstwu w produkcji, sprzyjajmy wzrostowi techniki i jej szerokiemu opanowaniu, pilnujmy terminowego uruchamiania nowych inwestycji i pełnej, rytmicznej realizacji wszystkich zadań planu gospodarczego na rok 1953".**

Służy tej sprawie Czyn 1-Majowy, a szczególnie nowy, piękny ruch długookresowych zobowiązań produkcyjnych. Być aktywnym uczestnikiem tego ruchu to znaczy realizować wskazania Towarzysza **BIERUTA,** to znaczy być świadomym współtwórcą głębokich przeobrażeń historycznych w naszym kraju, dać najlepszy wyraz swemu patriotyzmowi.

J. W.

(Wiersz napisany w 1890 r. przez b. członków „Proletariatu" na pierwsze święto 1 Maja w Polsce)

ARMIA POSTĘPU

W majowym słońcu lśnią sztandary
I ciągną pułki niezliczone —
A pieśń ognistej pełna wiary
Huczy jak fale wód spienione.

Idą tak dumni w blaskach słońca,
A w oczach zapał im się żarzy —
Od końca świata aż do końca
Przed nimi blednie zastęp wraży!

Idą wciąż dalej — moc ich rośnie —
Nic tych zuchwalców nie powstrzyma —
I hardy okrzyk brzmi rozgłośnie:
Dla śmiałych żadnych przeszkód nie ma!

Dziwna to armia! Nie Cesarzy,
Ani Attyle w bój ich wiodą,
I nie królewskie ich sztandary,
Ni ksiądz święconą chrzcił je wodą.

Pod czerwonymi sztandarami
Idzie — o dziwo — wojsko nowe,
Własnej swej sprawie oni sami
Dali to godło — to bojowe.

— Dziwna to armia! — rzekł „Bicz Boży"
Gdy szedł na Romy kwietne błonie:
— Nie wzejdzie trawa ni kwiat hoży,
Gdzie stąpią Hunnów moich konie.

Gdzie hufce przejdą zaś czerwone,
Tam kwiat wyrasta wnet uroczy,
Niwy tam cudnie umajone:
Tam kwiat wolności nęci oczy.

O, dziwna armia — armia święta!
Nie idzie, aby siać zniszczenie —
Lecz tępić chwasty, targać pęta
I płoszyć nocy groźne cienie.

Armia postępu i swobody,
Co rzuca wieści nam radosne,
Zwiastuje przyszłe świata gody,
Po ciężkiej zimie — cudną wiosnę.

W majowym słońcu lśnią sztandary
I ciągną pułki niezliczone,
A pieśń ognistej pełna wiary
Huczy jak fale wód spienione!

Faktycznym autorem projektu nowej konstytucji jugosłowiańskiej, na podstawie której Tito ma być absolutnym dyktatorem, jest ambasador USA w Belgradzie. (Z prasy)

— Jakim prawem wnosi on poprawki do tej konstytucji?
— Prawem autora.

KWIATKI z Atlantyckiej Łąki

DWIE ARMIE

Willam Parker, szef policji w Los Angeles (USA), podał do wiadomości, że w Stanach Zjednoczonych działa szeroko rozgałęziona organizacja kryminalistów. Przestępcy ci dokonują ponad półtora miliona zbrodni rocznie. Co 18 sekund popełniają oni jakieś większe przestępstwo. Zakładając, że członkowie kryminalnej organizacji mordować będą w dotychczasowym tempie, Parker oblicza, że zanim wymrą, zamordują jeszcze 800.000 ludzi. Szef policji w Los Angeles porównuje ponadto tę organizację gangsterską pod względem liczebności z armią amerykańską, „która również liczy 3,5 miliona ludzi".

Szkoda tylko, że upodobania statystyczne mister Parkera zatrzymują się na tych liczbach. Byłoby bowiem ciekawe porównać nie tylko stan liczebny ale również „owoce" działalności tych dwóch armii. Może mister Parker zechciałby obliczyć, ile kobiet, dzieci, starców i jeńców wojennych ginie corocznie z rąk żołdaków amerykańskich w Korei, co ile sekund popełniają zbrodnie gangsterzy w mundurach armii USA?

BOMBY ZA OPOZYCJĘ

Jak oświadczył niedawno rzecznik brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych, szczep Sueselki, zamieszkujący na granicy Adenu i Yemenu został zbombardowany przez Royal Air Force (Królewskie Siły Lotnicze) za to, że ośmielił się „organizować opozycję".

Jak to właściwie jest z tą opozycją, której istnieniem tak bardzo chwalą się brytyjscy politykierzy? Ano, są dwie opozycje. Jedna, „cacy cacy", jak na przykład Labour Party za rządów konserwatystów, lub odwrotnie — ponieważ interesom kapitału i imperializmu brytyjskiego nic wówczas nie grozi. A druga, ta prawdziwa, to wtedy, gdy ludzie walczą o swą wolność i niepodległość. Takiej opozycji angielska demokracja już nie toleruje. Za taką opozycję — płaci bombami.

HAK

Wychował nas STALIN

Serca młodzieży radzieckiej, jak i młodzieży całego świata, jak nasze serca — głęboko zraniła śmierć Towarzysza Stalina. Ale młodzież ojczyzny socjalizmu, młodzież, która buduje komunizm w myśl planów nakreślonych przez geniusz Stalina — nie ugięła się.

Pisze o tym „Komsomolska Prawda") w apelu do młodego pokolenia radzieckiego, pod znamiennym tytułem: „Wychował nas Stalin".*

Wczytajmy się w słowa tego apelu: jest to apel, który i o nas mówi, który i nam wskazuje drogę, który mówi jak żyć, by dumna z nas była wielka stalinowska epoka.

Drogi nasz towarzyszu!

Bez względu na to, czy kierujesz skomplikowaną maszyną, czy też zajmujesz skromne stanowisko w urzędzie, czy stoisz u źródła wielkiego odkrycia, czy też dopiero opanowujesz podstawy nauki — po stalinowsku traktuj swą pracę, jako sprawę honoru i zaszczytu, sławy i bohaterstwa. Nie dziel spraw na małe i wielkie. Pamiętaj: Stalin uczył, że sprawy wielkie powstają ze spraw małych. Pamiętaj: i twoja praca, chociaż wydawałaby się ona najzwyklejszą, codzienną, stanowi część pracy kraju budującego komunizm. Stalin kochał ludzi wytrwałych, ludzi pionierów. Sam był takim: najlepszy syn naszej partii, uosobienie jej żelaznej woli i pracowitości. Znajdowali u Niego poparcie nowatorzy, przodownicy współzawodnictwa socjalistycznego, umiejący do gruntu wykorzystać technikę, torujący nowe drogi w nauce i produkcji.

Ucz się tworzyć w pracy! Dowiesz się, zobaczysz sam, jakim szczęściem napełni się twoje serce, które doświadczyło namiętności badania i radości osiągniętego celu.

Towarzysz Stalin mówił:

„Mamy przed sobą twierdzę. Twierdza ta nazywa się nauką, z jej licznymi gałęziami wiedzy. Twierdzę tę musimy zdobyć za wszelką cenę. Twierdzę tę musi zdobyć młodzież, jeśli chce być budowniczym nowego życia, jeśli chce zostać prawdziwą następczynią starej gwardii".

Słowa te były wypowiedziane do naszych starszych braci. Są one jednak zwrócone i do ciebie i do tych pokoleń, które zmienią nas na stalinowskiej warcie.

Wiedza da ci ogromną siłę, da ci możność ze wszystkich sił służyć Ojczyźnie, partii, służyć sprawie komunizmu.

W tej skarbnicy ludzkiego szczęścia, którą zebrał i otworzył dla nas Towarzysz Stalin, jest skarb bezcenny — zmysł kolektywu, potrzeba kolektywu. Z uczuciem miłości do ludzi, z poczuciem koleżeństwa rodzi się i żyje człowiek radziecki.

Ceń przyjacielu to, że jesteś członkiem wielkiej rodziny radzieckiej. Kolektyw pomoże ci lepiej uczyć się, lepiej pracować, wskaże ci niedociągnięcia, nauczy naprawiać błędy.

Ludzie pracy wiedzą, jak wielką serdecznością otaczał ich Stalin. Ale wszyscy wiedzą również, że nie było surowszego niż on sędziego dla wrogów. Ucz się stalinowskiej serdeczności w stosunku do przyjaciół i towarzyszy broni. Ucz się stalinowskiej czujności, stalinowskiego nieprzejednania wobec wrogów narodu.

Czuj się gospodarzem w naszym domu radzieckim. Nie przechodź obojętnie wobec braków. Występuj po stalinowsku, śmiało przeciwko biadoleniu, lenistwu, skostniałości, niezdyscyplinowaniu, przeciwko wszystkiemu, co przeszkadza naszej pracy, hamuje nasz marsz naprzód.

Drogi przyjacielu!

Bez względu na to czy dopiero wczoraj wstąpiłeś do naszej rodziny komsomolskiej, czy też dawno już kroczysz w jednym z nami szeregu, pamiętaj: Związek Młodzieży zasłynął jako towarzysz partii we wszystkich jej czynach. Sam Towarzysz Stalin powiedział:

„Komsomoł zawsze kroczył w pierwszych szeregach naszych bojowników. Nie znam wypadków, by pozostawał w tyle za wydarzeniami naszego życia rewolucyjnego".

To zaszczytne wyróżnienie wodza wzywa cię stale do marszu naprzód. Pomnąc o nim, bądź przykładem dla towarzyszy, staraj się, aby wszyscy pracowali i uczyli się po stalinowsku.

Niewyczerpana jest mądrość Stalina. Szczęśliwy to los — żyć i pracować pod kierownictwem zahartowanej przez Niego Partii komunistów.

Wolą Stalina, troską partii, obdarzony jesteś szczodrzej niż cała młodzież świata. Jesteś spadkobiercą wszystkich bogactw Ojczyzny. Masz szkoły i świetlice, stadiony i biblioteki, teatry i sanatoria. Możesz pracować w umiłowanej dziedzinie gospodarki i kultury. Przyglądając się twoim pierwszym krokom, podtrzymują cię, radują się twymi sukcesami starsi towarzysze, a jeśli zasłużyłeś, traktują cię na równi z wybitnymi ludźmi pracy. Dla ciebie piszą mądre książki, malują obrazy. O tobie śpiewają pieśni.

Bezgraniczne jest to szczęście. Jakąż czystą i bezinteresowną miłością należy odpłacić za nie. Ucz się bezgranicznej miłości Ojczyzny od Towarzysza Stalina. Tak, jak On, nie szczędź niczego dla jej dobra i potęgi. Jesteś świadkiem tego, jak spełnił Towarzysz Stalin swoją świętą przysięgę:

„...gotów jestem oddać sprawie klasy robotniczej... wszystkie swe siły, wszystkie swe zdolności i jeśli trzeba będzie całą swą krew, kroplą po kropli".

Popatrz wokoło. Spójrz, jakie wspaniałe owoce wydały prace Wodza. Dymy fabryk, lasy rusztowań na budowlach, zieleń młodych lasów, aksamit wschodzących zbóż, szum wodospadów na cichych dawniej rzekach, morze elektrycznych świateł — wszystko to twoja ukochana Ojczyzna, pierwszy na świecie kraj szczęścia i wolności. Świta nad nią nowy dzień, syreną fabryki, szkolnym dzwonkiem wzywa do zaszczytnej i porywającej pracy. I niech dzień ten będzie upamiętniony jeszcze większymi zwycięstwami, niech bardziej nas zbliży do wielkiego stalinowskiego celu, któremu na imię — Komunizm.

*) „Komsomolska Prawda" — nr 63 (8543). Artykuł przedrukowujemy ze skrótami.

Naród węgierski studiuje życie i dzieła Józefa Stalina. Na zdjęciu: chłopi ze spółdzielni produkcyjnej im. Józefa Stalina w Nadudvar zakupują dzieła towarzysza Stalina.

Foto CAF

Co o tym sądzicie?

Co robić, aby rósł wpływ ZMP na całą młodzież, aby szybciej rosły szeregi organizacji?

W ostatnim odcinku naszych dyskusji zamieściliśmy list kol. Alicji Kwaczyńskiej z Żyrardowa, w którym pytała ona — co robić, aby rósł wpływ ZMP na całą młodzież, aby szybciej rosły szeregi organizacji? Listem kol. Kwaczyńskiej rozpoczęliśmy NOWĄ DYSKUSJĘ.

Zamieszczona dziś wypowiedź młodego robotnika Walentego Obrzuta — wskazuje na słabą, biurokratyczną pracę instancji zetempowskich, które odsunęły się od młodzieży, nie znają jej nastrojów i w sposób formalny odnoszą się do młodych robotników, pragnących wstąpić do ZMP, rozumiejąc, że ich miejsce jest w szeregach Związku. Ich starania, aby aktywniej pracować w ZMP, rozbijają się o mur obojętności i lekceważącego stosunku ze strony instancji i niektórych aktywistów ZMP, którzy nie uznają konieczności ścisłej więzi z terenem.

Oto co pisze kol. Obrzut:

Chcemy założyć koło ZMP, lecz nikogo to nie obchodzi

Mam 20 lat, pracuję od 1950 roku jako ślusarz w Nowym Sączu na Odcinku Drogowym PKP. Od dawna miano założyć u nas koło ZMP, lecz dotychczas tego nie zrobiono, nie wiem z jakiego powodu. W dniu 18.II br. miano już założyć koło ZMP, ale do tego nie doszło, bo nie przybył jakiś tam „delegat". I do dziś koła ZMP u nas nie ma, bo widocznie nikogo to nie obchodzi. A takich chętnych do wstąpienia w szeregi ZMP jak ja jest u nas więcej.

Kiedy po śmierci Wielkiego Stalina młodzież wstępuje masowo do ZMP, a aktywiści ZMP proszą o przyjęcie do partii, chciałbym i ja, jako niezorganizowany, wstąpić do ZMP, by w szeregach ZMP nauczyć się żyć i pracować tak, jak uczył Towarzysz Stalin, by w organizacji wzmożoną pracą jako zetempowiec umacniać swoją Ojczyznę Ludową. W naszym powiecie jednak zła praca instancji ZMP hamuje wzrost organizacji, dlatego o pomoc w założeniu koła ZMP proszę „Sztandar Młodych".

WALENTY OBRZUT
Nowy Sącz

Walenty Obrzut pisze o JEDNEJ Z PRZYCZYN, która powoduje, że za słabo rośnie wpływ ZMP na całą młodzież, że zbyt wolno rosną szeregi organizacji.

Dyskusja nasza trwa. W dalszym jej toku zabierajcie głos pisząc o faktach, które stoją na przeszkodzie dobrej pracy z młodzieżą niezorganizowaną. Dzielcie się również uwagami na temat Waszych metod pracy i doświadczeń w pracy z młodymi robotnikami i chłopami, którzy dotychczas nie należą do ZMP. Piszcie jak podnosicie ich świadomość polityczną, zbliżając ich do organizacji, wyjaśniając im jej rolę i zadania wychowywania nowego pokolenia. ZAPRASZAMY DO DYSKUSJI CZŁONKÓW I AKTYWISTÓW ORGANIZACJI ORAZ DZIEWCZĘTA I CHŁOPCÓW, KTÓRZY NIE NALEŻĄ JESZCZE DO ZMP.

Jakim powinien być aktywista ZMP?

(W odpowiedzi kol. Marysi z Łodzi)

W dyskusji „Jakim powinien być aktywista ZMP" zabierają dziś głos B. Zyta i J. Jasiniak. Potwierdzają one jeszcze raz zdanie wszystkich dotychczasowych uczestników dyskusji, że przyjaźń, serdeczność w obejściu z młodzieżą, troska o ludzi, winny cechować wszystkich aktywistów ZMP i są niezbędne w ich pracy z młodzieżą.

Dotychczasowi uczestnicy dyskusji odpowiedzieli więc kol. Marysi z Łodzi na jej pytanie, że człowiek oschły, nie uznający przyjaźni ani kolektywu, bojący się krytyki, nie może być dobrym aktywistą ZMP i wychowawcą młodzieży.

Odpowiadając słusznie na te pytania kol. Marysi z Łodzi nie wyjaśniliśmy jednak jeszcze całkowicie zagadnienia jakim człowiekiem powinien być aktywista ZMP.

Dlatego w Waszych następnych listach piszcie szerzej na ten temat. Zwróćcie szczególną uwagę na to jaki powinien być stosunek aktywisty do nauki, do pracy nad sobą, do podnoszenia swojego poziomu politycznego i kulturalnego. Jaki to ma wpływ na całą jego postawę, na zdolność wychowywania młodych ludzi na budowniczych socjalizmu w naszej Ojczyźnie.

Niewątpliwie nasuwają się Wam również, drodzy czytelnicy, inne pytania i zagadnienia związane z postawą aktywisty ZMP.

Piszcie więc o tych zagadnieniach i NA PRZYKŁADACH ZNANYCH WAM LUDZI OKREŚLAJCIE „JAKIM POWINIEN BYĆ AKTYWISTA ZMP".

W aparacie zetempowskim powinni pracować ludzie mający autorytet i zaufanie młodzieży

Postępowanie „przyjaciela" Marysi, który szukał znajomości z osobą wybitną — przodownicą nauki i pracy społecznej, przypomina postępowanie rachmistrza kołchozowego z filmu radzieckiego „Bogata narzeczona". Rachmistrz w podobny sposób rozumował: będzie miał za żonę znaną przodownicę, ona pojedzie do Moskwy, on z nią i stanie się sławny kosztem swojej żony.

Rachmistrz jednak dość szybko wyzbył się swych wad, natomiast „przyjacielowi" nie pomogły ani serdeczne rady prawdziwego przyjaciela, ani krytyka kolektywu.

„Przyjaciel" twierdzi, **że cieszy się zaufaniem Partii i organizacji.** Myślę, że to, co on mówi o tym zaufaniu jest po prostu bzdurą. Prawda, że **w aparacie zetempowskim pracują ludzie, którzy mają duży autorytet i zaufanie wśród młodzieży, którym masy członków ZMP powierzają zaszczytną pracę w organach kierowniczych. Ale masy członków organizacji nie będą tolerować w swych organach kierowniczych ludzi, którzy ich zaufanie zawiedli.**

A tacy ludzie jak „przyjaciel" Marysi, nie liczący się z przyjaciółmi, lekceważący przyjaźń, nie liczący się z krytyką kolektywu, prędzej czy później to zaufanie wśród młodzieży stracą.

B. ZYTA
Olsztyn

Właściwej postawy wobec ludzi uczmy się od komsomolców

Od dłuższego czasu śledzę dyskusję w dziale „Co o tym sądzicie" i wreszcie postanowiłam zabrać głos. Zachęcił mnie do tego list kol. Marysi z Łodzi.

Najpierw jednak parę słów o sobie. Jestem studentką w Związku Radzieckim, studiuję historię na Uniwersytecie im. Mołotowa w Rostowie nad Donem. Przed wyjazdem na studia pracowałam w Zarządach ZMP-owskich, gdzie obok prawdziwych aktywistów, dzielnych młodych ludzi spotkałam i „aktywistów" podobnych do „przyjaciela" Marysi.

W Związku Radzieckim poznałam nowych radzieckich ludzi, o nowej moralności, poznałam komsomolców, aktywistów komsomolskich.

Aktywista komsomolski nie jest wcale podobny do „aktywisty", o którym pisze kol. Marysia. **Aktywista komsomolski, to przede wszystkim przyjaciel,** którego interesuje jak jego koledzy pracują, jak się uczą i jakie mają zmartwienia czy kłopoty nawet najbardziej osobiste.

Często jestem obecna na zebraniach komsomolskich, na których **komsomolcy w sposób bardzo przyjacielski, przez krytykę i samokrytykę, pomagają sobie wzajemnie.** Jeśli zdarzy się komuś popełnić jakiś błąd np. łamanie dyscypliny nauki, widać jak to wszystkich martwi i boli. W takim wypadku aktywista komsomolski pomaga człowiekowi zwalczyć jego błędy i to nie za pomocą jakichś szumnych przemówień i sztywnych pouczeń, ale robi to jakoś tak po prostu, w koleżeńskiej rozmowie, pełnej zrozumienia i wielkiej troski o człowieka, który ten błąd popełnił.

Ten troskliwy stosunek do ludzi i nieprzejednany stosunek wobec ich braków bardzo pomaga w pracy aktywistom komsomolskim i sprawia to, że mają oni licznych przyjaciół. Uczmy się od radzieckich przyjaciół pracy w naszej organizacji, uczmy się od nich właściwego stosunku do człowieka, uczmy się właściwej postawy wobec życia i ludzi.

JANINA JASINIAK
Studentka
Uniwersytetu im. Mołotowa
w Rostowie n.Donem

Czy słuszna jest droga spółdzielczości produkcyjnej i dlaczego nie podoba się ona kułactwu?

Wątpliwości, o których pisał w liście do redakcji obywatel podpisujący się nazwiskiem Białas — nurtują jeszcze wielu chłopów w Polsce. Kułackie plotki, kułacka propaganda stara się pogłębić jeszcze bardziej te wątpliwości.

Jednym z chłopców, którzy ulegli wrogim podszeptom jest ob. Bucholec, małorolny chłop z Chruszczowej pow. ciechanowskiego. Nie tylko, że nie podpisał on statutu spółdzielni produkcyjnej, ale jest głównym kolporterem i propagatorem kułackich plotek.

Dzisiaj w naszej dyskusji drukujemy list zetempowców z koła w Chruszczowej, którzy za pośrednictwem działu „Co o tym sądzicie" pragną wykazać ob. Bucholcowi bezpodstawność jego stanowiska.

Po to, by zapewnić lepszą przyszłość wsi — budujemy spółdzielnie produkcyjne

Drogi sąsiedzie!

Jak wiecie od kilku miesięcy w naszej gromadzie prowadzi się pracę nad stworzeniem u nas spółdzielni produkcyjnej. Dziwi nas, zetempowców, Waszych sąsiadów, stanowisko jakie zajmujecie wobec przemian dokonywujących się w naszej wsi. Nie tylko sami nie chcecie zrozumieć, że spółdzielnia produkcyjna — to dla Was lepsze jutro, ale jesteście jednym z tych, którzy propagują kułackie plotki o spółdzielczej gospodarce. Wy — przed wojną parobek i fornal dziedzica, coście ziemię otrzymali dopiero dzięki Władzy Ludowej — dziś stajecie w jednym szeregu z tymi, którzy Was przed wojną wyzyskiwali i poniżali i to przeciw komu stajecie? Przeciw takim jak Wy — chłopom i braciom robotnikom. Przypomnijcie sobie, obywatelu Bucholec, lata harówki u obszarnika Młynarskiego. Pamiętacie dzwonek, który Was co rano budził? Pamiętacie te czasy dobrze — prawda?

A potem przyszły lata okupacji hitlerowskiej. Wtedy wytrwaliście. Okupant nie zdołał Was namówić do wyrzeczenia się swojej Ojczyzny. Byliście Polakiem — prawdziwym.

Zastanówcie się obywatelu Bucholec nad tym, co dała Wam Władza Ludowa i czy warto ufać Jej polityce? W roku 1945 — otrzymaliście wraz z innymi bezrolnymi i małorolnymi chłopami w naszej wsi ziemię z byłego majątku Młynarskich. Skoń czył się czas Waszej zależności od pana — staliście się pełnoprawnym obywatelem swojego kraju.

Najstarszy Wasz syn, Stanisław, poszedł do szkoły i został mechanikiem, Edward — uczy się w Szkole Elektrycznej w Mławie, wszystkie pozostałe dzieci uczą się. Czy moglibyście o tym pomyśleć przed wojną? Nie!

Właśnie po to, aby było lepiej i Wam i nam wszystkim, organizujemy spółdzielnie produkcyjne, wielkie kolektywne gospodarki, gdzie łatwiej użyć maszyn rolniczych, gdzie większa jest wydajność z 1 ha. Po to tworzymy spółdzielnie produkcyjne — aby ulepszyć i udogodnić Waszą pracę, by Waszym dzieciom zapewnić lepszą przyszłość, a Wam spokojną starość. Po to tworzymy w naszej wsi spółdzielnię, obywatelu Bucholec, aby raz na zawsze wyzwolić się spod kułackiego wyzysku.

Przemyślcie dobrze to cośmy Wam powiedzieli drogi sąsiedzie i zadecydujcie: albo z nami, przeciw kułakom, albo z kułakami przeciw nam — to znaczy i przeciw samemu sobie.

W imieniu zetempowców z koła gromadzkiego w Chruszczowej pow. Ciechanów woj. warszawskie

KAZIMIERZ ZWOLIŃSKI

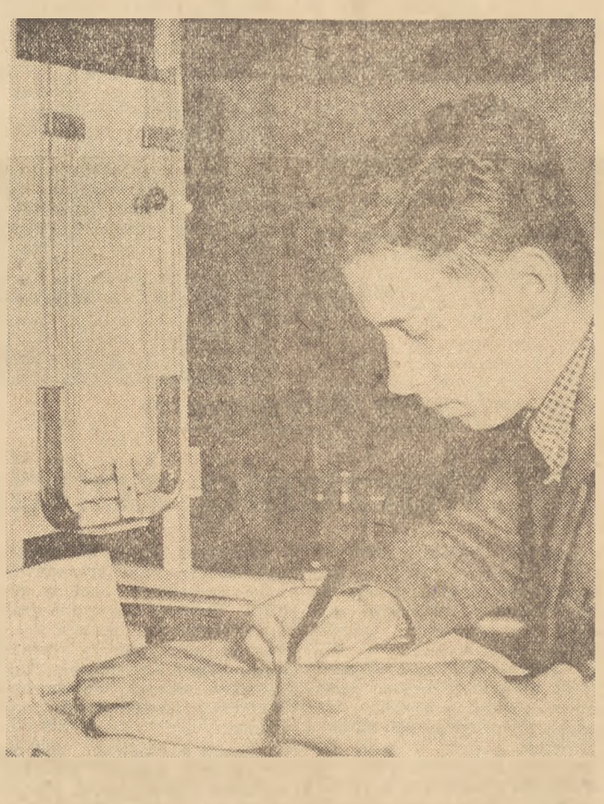

W dniu 18 bm. w Instytucie Fizyki Doświadczalnej w Warszawie odbyły się zawody III stopnia Olimpiady Fizycznej. W zawodach wzięło udział 37 uczniów wyłonionych w eliminacjach I i II stopnia.

Na zdjęciu: Piotr Jabłoński z Warszawy zapisuje wyniki doświadczenia fizycznego.

Foto CAF

Biurokracja z ZD ZMP przy Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie

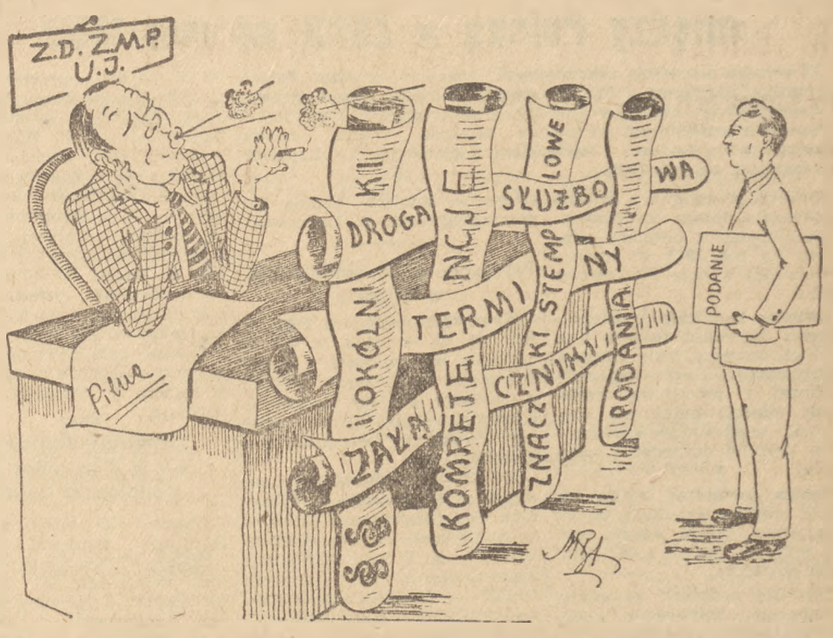

BIURO — KRATA

8 grudnia 1952 r. Zarząd Koła ZMP przy Instytucie Polsko-Radzieckim w Warszawie zwrócił się listownie do Zarządu Dzielnicowego ZMP przy Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie z prośbą o przesłanie przeniesienia i opinii jednego z kolegów, który w ubiegłym roku ukończył studia na UJ w Krakowie, a obecnie jest członkiem koła ZMP przy Instytucie, z tym, że nie uregulował sprawy przeniesienia.

List posłano... długo nie było odpowiedzi, minął jeden miesiąc, potem drugi, trzeci i czwarty, aż wreszcie wrócił z powrotem ten sam list, który wysłano do Zarządu Dzielnicowego przy UJ, z takim oto napisem na kopercie:

„ZARZĄD DZIELNICOWY PRZY UJ ODMÓWIŁ PRZYJĘCIA Z POWODU OPŁATY". — Rezultat: 4 miesiące czekania i nie załatwiona sprawa.

Ale nie jest to przykład odosobniony.

W ubiegłym roku zwrócił się do redakcji Edward Pryjmak ze skargą na Zarząd Dzielnicowy przy UJ w Krakowie, gdyż kilkakrotnie zwracał się z prośbą o przysłanie mu opinii i przeniesienia, lecz niestety bez skutku.

Sprawę jego skierowaliśmy do ZM ZMP w Krakowie, skąd też otrzymaliśmy wyjaśnienie:

„Zarząd Dzielnicowy przy Uniwersytecie Jagiellońskim wysłał opinię koledze Pryjmakowi Edwardowi w dniu 3.1.1953 r. do Zarządu Powiatowego ZMP w Gliwicach.

Nadmieniamy, że w Zarządzie Dzielnicowym UJ panowała biurokracja i nieporządek na co Zarząd Miejski zwrócił uwagę pracownikom tego Zarządu".

Wyjaśnienie to potwierdza słuszność pretensji Zarządu Koła ZMP przy Instytucie Polsko-Radzieckim w Warszawie, w stosunku do ZD ZMP przy UJ.

W związku z tym uważamy, że ZD ZMP przy UJ w Krakowie powinien usunąć raz na zawsze biurokrację i nieporządek ze swej pracy, w czym na pewno pomoże ZM ZMP w Krakowie.

(Opracowano na podstawie koresp. W. Krakowskiego i pisma ZM ZMP w Krakowie).

Młodzież huty „Pokój" powinna wzmóc swój udział w walce o oszczędność paliwa

Z zielonoszarej lokomotywy wychyla się maszynista **Krzymyk.** Z paleniska bucha żar. Mały emblemat zetempowski jaśnieje na ciemnym korpusie parowozu.

Drużyna młodzieżowa wąskotorowej kolejki huty **„Pokój"** mija wielkie piece. Ich ciemne kontury górują nad hutą. Z samego szczytu dobywa się biały obłok gazu. Jest to tak zwany gaz wielkopiecowy, powstający jako produkt uboczny przy spalaniu koksu.

Palacz **Henryk Kalis** zgarnia węgiel do paleniska lokomotywy. Jest to tzw. „kostka" i „groszek"... Jeszcze przed rokiem nie chciano wierzyć w hucie „Pokój", że małe lokomotywy mogą jeździć na mieszance dwóch rodzajów węgla: **drogiej eksportowej kostki i taniego groszku.**

Zetempowska drużyna parowozowa tow. Krzymyka pierwsza pokazała załodze możliwość tego rodzaju oszczędności, wykonując równocześnie plan przewozów w 150 proc.

Obecnie wszystkie lokomotywy na terenie huty „Pokój" stosują tańsze niż dawniej paliwo. Zamiast drogocennego eksportowego węgla, wąskotorowe lokomotywy zużytkowują mieszankę węglową, zaś lokomotywy normalnotorowe — zwykły groszek.

O rezultatach mówią liczby: **jeżeli w roku 1949 spalano 2,3 kg kostki na tonę ładunku, to w roku 1952 ilość ta zmalała do dwóch kilogramów.**

Walka o oszczędność węgla nie ogranicza się w hucie „Pokój" do transportu. Piece przemysłowe, dawniej opalane węglem, przestawiono na opalanie znacznie tańszym od węgla gazem wielkopiecowym. W stalowni robotnicy rozpoczęli współzawodnictwo o powiększenie zawartości tlenku węgla w gazie i zmniejszenie ilości węgla w popiele.

W kotłowni w roku 1952 **zaoszczędzono 3.400 ton węgla.** Osiągnięcie to zawdzięcza wydział częściowemu zastosowaniu małowartościowego węgla, tzw. mułu i powiększeniu zużycia, zamiast innych paliw, gazu wielkopiecowego.

Biorąc udział we współzawodnictwie o dokładniejsze spalanie węgla, załoga kotłowni zmniejszyła odsetek węgla w popiele do 10—14 proc., co jest poważnym osiągnięciem.

O tych sukcesach sporo mówi się w hucie „Pokój" — i słusznie. Oznaczają one bowiem zmniejszenie zużycia tak cennego węgla.

Osiągnięcia te nie wyczerpują jednak możliwości w zakresie oszczędności węgla. Są one tylko fragmentem wielkiej bitwy o właściwą gospodarkę paliwem. A do zwycięstwa w tej bitwie na terenie huty „Pokój" nie jest jeszcze blisko! Bowiem, według opinii Centralnego Urzędu Gospodarki Materiałowej, zużycie węgla w hucie „Pokój" wciąż jeszcze przekracza obowiązujące w tej dziedzinie normy.

W hucie „Pokój" piece wgłębne opalane są gazem wielkopiecowym. Ale zużycie gazu w tych piecach przekracza wyznaczone normy — nieraz dwukrotnie i więcej.

Znaczne możliwości oszczędzania kryją się również w sposobie magazynowania węgla. Według obowiązujących instrukcji, węgiel powinien być magazynowany w specjalnych pomieszczeniach, albo na twardo ubitej ziemi lub betonowej powierzchni.

Jednak w hucie „Pokój" zwały węgla usypywane są na hałdzie, gdzie węgiel miesza się z popiołem, żużlem itp., i obniża tym samym swoją wartość. Z tego powodu w styczniu br. stalownia otrzymała węgiel o zawartości 25 proc. popiołu, co bardzo ujemnie wpłynęło na jego spalanie.

Nie jest również należycie kontrolowane gospodarowanie przydzielonymi ilościami węgla na poszczególnych wydziałach, nie zabezpiecza się go przed kradzieżą. Parowozownia np. otrzymuje węgiel na zbiorową asygnatę. Poszczególne załogi parowozów ładują węgiel na lokomotywy, nikomu nie wyliczając się z ilości pobranego paliwa. Węgiel zresztą leży zsypany w miejscu całkowicie pozbawionym jakiejkolwiek ochrony. Umożliwia to różnego rodzaju nadużycia. Ostatnio np. kontrola ujawniła wypadki rozkradania wysokogatunkowego węgla.

Cała huta pocięta jest siecią przewodów, rozprowadzających parę. Jakże często jeszcze nad liniami przewodów unoszą się kłęby uchodzącej szczelinami pary. W ten sposób marnują się olbrzymie jej ilości, nie jeden kilogram węgla spalony został z tego powodu bezproduktywnie.

Osiągnięcia, o których **mowa** była na wstępie, świadczą, że na terenie huty „Pokój" załoga, a w jej liczbie i młodzież, pod kierownictwem organizacji partyjnej skutecznie toczy walkę o oszczędność węgla.

Jednak organizacja zetempowska w swej pracy z młodzieżą huty nie wyczerpała wszystkich możliwości w tej dziedzinie, nie wskazała młodym hutnikom wszystkich istniejących jeszcze, olbrzymich rezerw i niedostatecznie mobilizuje młodzież do ich wykorzystania.

Zarząd Zakładowy ZMP winien rozwinąć jeszcze szerszą pracę polityczną, w wyniku której każdy młody robotnik zrozumiałby jak duże są możliwości oszczędzania paliwa, dlaczego i jak powinien je wykorzystywać, co oznacza dla państwa każdy kilogram zaoszczędzonego węgla. Zarząd ZMP powinien pełniej niż dotychczas objąć ruchem pionierskim młodzieżowe brygady, rozwinąć wśród nich pionierskie współzawodnictwo w oszczędzaniu paliwa.

Warunkiem skutecznego udziału młodzieży w walce o oszczędność jest stałe podnoszenie jej kwalifikacji zawodowych, wymiana przodujących doświadczeń w tej dziedzinie. Dlatego ZMP powinien dbać o frekwencję młodzieży na prowadzonych przy hucie kursach palaczy kotłowych i piecowych.

Czołowe osiągnięcia w oszczędzaniu paliwa powinny być premiowane. Dotychczas jednak **Centralny Zarząd Przemysłu Hutniczego** nie zakończył pracy nad rozplanowaniem zasad premiowania przodujących w tej dziedzinie robotników.

Zetempowcy w hucie „Pokój" mają wiele do zrobienia w dziedzinie walki z marnotrawstwem i rozkradaniem węgla. Dużo pomóc mogłyby młodzieżowe posterunki kontrolne.

Przed młodzieżą huty „Pokój" stoją więc odpowiedzialne zadania w walce o zmniejszenie zużycia węgla. Poważna jest rola organizacji zetempowskiej, która w tej dziedzinie powinna lepiej niż dotychczas pomagać kierownictwu huty i organizacji partyjnej.

K. KRAUSS

Jerzy Stefan Stawiński

HERKULESY

37)

— Gdzie jeszcze chciałbyś pójść?

— Gdzie się da, Danusiu. Przecież jest tyle pięknych rzeczy na świecie, a ja nawet nie wiem, jak wyglądają... Ciebie to wszystko nie interesuje?

— Jak to nie interesuje? — wzrusza ramionami Danusia. — Mnie tak ciekawi życie... Wolańska opowiadała, że w Warszawie są dancingi, które trwają do późna w noc.

— Przecież w gospodzie też masz dancing — przypomina Gandera.

— Ee, do dziesiątej i jakie towarzystwo... W Warszawie elegancko, po wielkomiejsku. Ja bym chciała pojechać na dancing do Warszawy...

Gandera spogląda na swoje ubranie.

— A na operę nie? — pyta z żalem.

— Dlaczego nie? Ale muszę ci się przyznać szczerze, że opera jest chyba nudna. Przecież słuchałam nieraz przez radio, a ojciec to nawet sobie nucił niektóre arie. Ciągle śpiewają i śpiewają. Już teatr ciekawszy...

— To pójdziemy na operę i do teatru. Jakoś się pogodzimy, Danusiu — uśmiecha się Gandera. — Wiesz, co? Nawet jeżeli nie dostanę pracy w zakładzie, i tak pojadę. Muszę zobaczyć operę i już...

Ponieważ uparty jest Gandera i wie, że uporem dużo zdziała, sprawa wyjazdu na operę wydaje mu się załatwiona. Toteż gdy unosi się wreszcie kurtyna, może z całym zapałem obserwować wydarzenia na scenie, które od początku zapowiadają się interesująco.

— Na próbie generalnej są dyskusje — powiedział do Danusi, gdy schodzili po stopniach gmachu teatru. — Chciałbym posłuchać, co inni myślą o tej sztuce.

— Ona by była ciekawa, gdyby nie ten wróg klasowy. Ten aktor od początku się zdradził. Wszyscy wiedzieli, że to wróg, czarny charakter... Jak on łypał oczami, jakie miny stroił. Nie było zaskoczenia...

— Masz rację, ja też widziałem — pochwalił się Gandera. — Ale to wina reżysera. Tam były i inne byki. Przecież to niemożliwe, żeby w pracowni mikrobiologa stał na półce, gdzieś pod sufitem, zakurzony mikroskop... Widziałaś kiedy zakurzony mikroskop u nas? On przecież musi tego mikroskopu stale używać...

Szli teraz szeroką aleją omijając kałuże.

— Albo ci wszyscy, co przychodzą z dworu — ciągnął dalej Gandera. — Mają wyglansowane buty jak lustro. Jak oni chodzili po błocie? Albo ta szyba. Najpierw ją tłucze kula rewolwerowa, a zaraz w następnej odsłonie jest znowu cała. Czy szklarz czekał pod domem, aż szybę wybiją i w ciągu paru minut ją wstawił?

Danusia spogląda na niego z podziwem.

— Jakiś ty spostrzegawczy... Ja tych butów i tej szyby nie zauważyłam.

Gandera uśmiechnął się, zadowolony z pochwały. Rzadko mu się zdarzało, że go ktoś chwalił, a tym bardziej koleżanka bądź co bądź z miasta...

— Ale sztuka ciekawa. Tu chodzi o problem czujności. Wróg klasowy.

Danusia wydęła usta.

— Ja bym wolała inne problemy. Choćby o miłości...

— Pewno, o miłości... Chętnie bym obejrzał coś o miłości. Ale ta sztuka mobilizuje.

— Ty mówisz jak prawdziwy sekretarz. Jeszcze ci ta mobilizacja bokiem wyjdzie... Wszędzie tylko propaganda!

Ostre słowa! Czyżby Danusia była wrogiem nowego ustroju? Przecież należy do organizacji, a na zebraniach czasami zabiera głos — wtedy mówi zupełnie inaczej.

— Czy powtórzyłabyś te słowa na zebraniu koła, Danusiu?

Ona patrzy na niego zdziwiona.

— Też coś! Żeby mnie wyrzucili?

Pytanie, które teraz zada Gandera, nie jest wywołane chęcią dotknięcia Danusi. Sprawa jest bardzo ważna. Nie można przejść nad tym do porządku dziennego. Danusia nie jest mu obojętna, chce w niej widzieć człowieka myślącego tak jak on.

— Przecież nikt cię nie zmuszał do wstąpienia, Danusiu... Wstępując musiałaś zgadzać się z programem organizacji?

Ona jest nadal zdziwiona. Widocznie nie bardzo rozumie, czego od niej chce Gandera, dlaczego zadaje dziwne pytania takim poważnym tonem, dlaczego wpatruje się w nią tak badawczo...

— No wiesz... Nikt mnie nie zmuszał! Wstąpiłam, żeby się dostać na akademię.

Tak... Gandera wie, jak nazwać tego rodzaju postępowanie. Przykro mu jest ale musi jej powiedzieć prawdę.

— To nie jest sposób, Danusiu. Wiesz dobrze, że na akademię dostało się wiele osób niezorganizowanych. Czy nie wstyd ci nadużywać zaufania organizacji? Jak w ogóle można mówić co innego na zebraniu, a co innego w domu? Ja cię nie chcę urazić, ale... to jest nieuczciwe wobec samego siebie. Musisz się zdecydować, Danusiu!

Trzeba to było powiedzieć, choć już żałuje szczerych słów. Ona chyba nie rozumie. Wzrusza ramionami. Jak można się nie wstydzić, uważać taką sytuację za normalną, patrzeć ze zdziwieniem?

— Mam się wypisać z ZMP, co? Zwariowałeś?

Gandera westchnął.

— W każdym razie powinnaś przyznać się, że wielu rzeczy nie rozumiesz, a przez to pochwalasz...

— Dla ciebie to jest bardzo proste...

— Boisz się, Danusiu?

Pewno, że się boi. Nie ma odwagi przyznać się, weszła w zaułek, z którego nie ma wyjścia. Chociaż... On ma tu pole do popisu: mógłby jej wszystko wytłumaczyć, żeby stała się prawdziwym, świadomym zetempowcem. Ale czy on, Gandera, potrafi porwać i przekonać tę ładną, miejską dziewczynę? Czy sam wszystko wie?

— Nie dziw się, Józek... Otaczają mnie ludzie, którzy są dalecy od pochwalania ustroju. Moi rodzice... Zresztą wszyscy starzy są przeciwko ustrojowi!

— Co ty mówisz, Danusiu? Starzy z twojego środowiska. I to nie wszyscy, gdzie tam. Wiśniewski tak dobrze gadał również i dlatego, że ma mądrego ojca.

Danusia aż przystanęła. Oczy jej zabłysły.

— A czegoś ty nie gadał? Teraz jesteś mądry! Sapińskiego trzeba było przegadać od razu, a nie dopiero wtedy, kiedy cię Wiśniewski wypchnął na środek!

Co ta Danusia? Broniąc się atakuje. Wysuwa jakieś dziwne pretensje...

— Taki uświadomiony jesteś, a dałeś się gnębić jak baran! Fe, Józek, aktywisto!

Gandera nie odpowiada. Nie będzie jej tłumaczyć...

— Zresztą, co tu gadać, Józek! Ja wiem jedno. Mnie też nowy ustrój skrzywdził. I tak byłabym na medycynie. Do teatru też bym chodziła i do opery, bo studiowała byin pewno w Warszawie. A rodzice mieliby sklep i pieniądze. Ojciec mógłby pójść na emeryturę, a nie tyrać za psie grosze...

(c. d. n.)

22 kwietnia podpisany został protokół o wzajemnych dostawach towarów między Polską a ZSRR na rok 1953

W wyniku pomyślnie zakończonych rokowań między Polską Delegacją Handlową a Ministerstwem Handlu Wewnętrznego i Zagranicznego ZSRR, w dniu 22 kwietnia br. podpisany został protokół o wzajemnych dostawach towarów między Polską Rzeczpospolitą Ludową i Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich na rok 1953.

Protokół przewiduje znaczne zwiększenie obrotu towarowego w porównaniu z obrotem ustalonym na rok 1953 w umowie wieloletniej z dnia 29 czerwca 1950 r.

Związek Radziecki będzie dostarczał do Polski maszyn i urządzeń, bawełny, rudy żelaznej, manganowej i chromowej, ropy naftowej i produktów naftowych, miedzi, aluminium, chemikalii i inych towarów potrzebnych polskiej gospodarce narodowej.

Polska dostarczać będzie do ZSRR statków morskich, taboru kolejowego, węgla, koksu, cynku, cementu, tkanin, mebli i innych towarów.

Protokół podpisali ze strony radzieckiej minister handlu wewnętrznego i zagranicznego ZSRR **A. Mikojan**, z polskiej strony — minister handlu zagranicznego PRL **K. Dąbrowski.**

Przyjęcie w konsulacie PRL w Kijowie

Kierownik konsulatu PRL w Kijowie **H. Gordon** wydał 21 kwietnia br. przyjęcie z okazji 8 rocznicy podpisania Układu o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej między Polską a Związkiem Radzieckim.

Na przyjęciu obecni byli: zastępca przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej USRR — **S. A. Kowpak**, minister kultury USRR — **K. Z. Litwin**, wiceminister spraw zagranicznych USRR — **L. S. Pałamarczuk**, wiceminister oświaty USRR — **A. N. Rusko**, sekretarz Prezydium Rady Najwyższej USRR — **W. E. Niżnik**, przewodniczący UOKS (Ukraińskiego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą) — **L. E. Kizia**, wiceprzewodniczący Akademii Nauk USRR — **G. N. Sawin**, przewodniczący Kijowskiej Rady Miejskiej — **A. I. Dawydow**, wybitni pisarze ukraińscy, laureaci Nagród Stalinowskich **M. Rylski, M. Bażan, N. Rybak, Dmiterko, Gonczar**, przedstawiciele sztuki, nauki, świata teatralnego i przedstawiciele prasy.

Obecna była również przebywająca w Kijowie delegacja Ligi Kobiet z **Alicją Musiałową** na czele.

„Prawda Ukrainy" o 8 rocznicy podpisania Układu

Organ KC KPU „Prawda Ukrainy" zamieścił artykuł wstępny pt.: „Niewzruszona przyjaźń dwóch bratnich narodów" poświęcony 8 rocznicy podpisania Układu radziecko-polskiego o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej.

Jeńcy wojenni w obozach Północnej Korei mają zapewnione dobre warunki bytowe. Otrzymują dostateczne wyżywienie, opiekę lekarską, udostępniono im rozrywki.
Na zdjęciu: grupa jeńców angielskich, zgromadzonych wokół Allana Winnigtona, korespondenta londyńskiego „Daily Worker'a", w czasie międzyobozowych zawodów sportowych.
Foto CAF

Obchody 83 rocznicy urodzin Lenina w ZSRR i krajach demokracji ludowej

Przed 83 laty, 22 kwietnia 1870 roku urodził się wódz proletariatu światowego i wszystkich ludzi pracy, twórca Partii Komunistycznej Związku Radzieckiego i pierwszego w świecie państwa socjalistycznego — Włodzimierz Iljicz Lenin. Narody Związku Radzieckiego, a wraz z nimi wszystkie wolne narody obozu pokoju i socjalizmu, z głęboką czcią i miłością obchodzą rocznicę urodzin swego genialnego wodza i nauczyciela.

MOSKWA. W zakładach przemysłowych i urzędach, w kołchozach i uczelniach wielkiego Kraju Rad, odbywają się odczyty, referaty i pogadanki o życiu i działalności Lenina, o wielkiej przyjaźni Lenina i Stalina.

PEKIN. Prasa chińska z dnia 22 kwietnia br. zamieściła liczne artykuły o 83 rocznicy urodzin Lenina.

W dniach 22 i 23 kwietnia na ekranach kin szanghajskich wyświetlano filmy „Lenin w 1918", „Człowiek z karabinem", „Lenin w Październiku" oraz filmy dokumentarne o życiu i działalności wielkiego Lenina.

SOFIA. Prasa bułgarska poświęciła artykuły wstępne 83 rocznicy urodzin Lenina.

BUKARESZT. Wszystkie dzienniki rumuńskie zamieściły artykuły wstępne i inne poświęcone Leninowi.

BUDAPESZT. Prasa węgierska poświęca wiele miejsca 83 rocznicy urodzin wielkiego wodza W. I. Lenina.

Wszechzwiązkowa narada młodych stachanowców

Dnia 21 kwietnia br. w Moskwie zakończyła się Wszechzwiązkowa Narada Młodych Stachanowców przemysłu węglowego zwołana z inicjatywy Komitetu Centralnego Komsomołu.

W naradzie uczestniczyło ponad 500 młodych górników, budowniczych, aktywistów komsomolskich, przedstawicieli instytucji naukowo-badawczych, którzy omówili zagadnienie rozwoju przemysłu węglowego w piątej pięciolatce stalinowskiej i związane z tym zadania młodzieży.

Minister przemysłu węglowego A. Zasiadko podkreślił w swoim referacie ogromną troskę partii komunistycznej i rządu radzieckiego o dalszy rozwój przemysłu węglowego — jednej z najważniejszych gałęzi gospodarki narodowej.

W wyniku pomyślnego wykonania 4 pięciolatki poziom przedwojenny wydobycia węgla został przekroczony o 80 proc. Obecnie w Związku Radzieckim wydobywa się węgla 10 razy więcej niż w r. 1913.

Przed wielotysięczną armią górników radzieckich XIX Zjazd KPZR postawił ważne zadanie: zwiększyć wydobycie węgla do końca piątej pięciolatki o 43 proc. w porównaniu z 1950 r. Istnieją wszystkie warunki dla realizacji tego zadania.

Młodzież radziecka będąca wielką siłą w przemyśle węglowym kroczy w awangardzie współzawodniczących o przedterminowe wykonanie planów produkcyjnych, o opanowanie najnowszych maszyn górniczych i mechanizmów, o dalsze podniesienie wydajności pracy.

Uczestnicy narady jednomyślnie uchwalili tekst pisma z pozdrowieniami do KC KPZR, w którym wyrazili w imieniu całej młodzieży górniczej niezłomną wolę walki o przedterminowe wykonanie pięcioletniego planu rozwoju przemysłu węglowego.

ZE STADIONU NA RINGACH POLSKI I ŚWIATA

4)

CZĘŚĆ II-GA
Opracował
K. GRYŻEWSKI

Na początku 1935 r. Polski Związek Bokserski rozpoczął przygotowania olimpijskie przed igrzyskami, które miały się odbyć następnego roku w Berlinie. PZB postanowił zaangażować specjalnego trenera zagranicą i rozpocząć szeroką pracę szkoleniową dla bokserów, przewidzianych do drużyny olimpijskiej. PZB otrzymał kilka ofert z zagranicy. Niestety, związek postąpił i tym razem nierozsądnie, angażując Niemca Billy Smitha, który przez wiele lat przebywał w Ameryce.

Widocznie ówczesnym władzom PZB imponował staż Smitha w USA. Zresztą Billy potrafił się odpowiednio zareklamować. Jeden z panów z PZB tak mi powiedział:

— Czy wiesz, że ten Smith to gwiazda; trenował w Ameryce takiego asa, jakim był Kid Levinsky. W Niemczech wychował mistrza zawodowego Dormergera...

Wkrótce w polskiej prasie sportowej ukazały się wywiady z Billy Smithem, nadesłane z Berlina. Smith reklamował się z iście amerykańskim tupetem. Z jego wynurzeń wynikało, że jako 14-letni chłopiec uciekł z domu, do Stanów Zjednoczonych, gdzie zapoznał się z boksem. Zaczyna walczyć jako pięściarz zawodowy, otrzymując 2 — 3 dolary za walkę. Zostaje uczniem Abe Atella i poznaje wszelkie tajemnice sztuki pięściarskiej. W jego oczach trenują różne gwiazdy jak: Joe Ribers, Johny Kilbane, Freddy Welsh, Mikke Gibbons...

W niedługim czasie Smith zostaje trenerem-asystentem. Jest sekundantem takich bokserów jak Jock Melone, Downey, Hammer. Wreszcie w 1918 r. wstępuje w Nowym Jorku do sławnej szkoły bokserskiej Dollingsa...

Słuchałem tych wszystkich wynurzeń i nic nie mówiłem. Chciałem się przekonać naocznie, co jest wart Billy. Dowiedziałem się natomiast, że Smith był przewidziany na trenera olimpijskiej drużyny niemieckiej, ale Niemcy nie skorzystali z jego usług, angażując innego trenera. Jak się później okazało, Niemiecki Związek Bokserski nie miał zaufania do umiejętności trenerskich Smitha, a że nie bardzo wiedział co z nim zrobić, sprytnie podrzucił go Polsce.

W końcu stycznia Billy przyjechał do Polski. Był to mężczyzna w wieku ok. lat 40. Przekonałem się wkrótce, że jest bardzo zarozumiały i nie ma zbyt przyjemnego charakteru. Nie lubił liczyć się ze zdaniem innych fachowców. Dla zawodników był zbyt opryskliwy i nie zdobył ich sympatii. Wielu pięściarzy nie chciało przychodzić na treningi prowadzone przez Smitha. Tak np. WOZB zorganizował wspólne treningi dla pięściarzy stołecznych. Początkowo na treningi przychodziło do 60 pięściarzy; Smith jednak szybko rozczarował chłopców i w sali można było zawodników policzyć na palcach.

Smith nie potrafił prowadzić treningu grupowego; jego uwaga skupiała się na poszczególnych zawodnikach, których sobie upatrzył. Często bywało, że zajmował się w czasie zaprawy jednym pięściarzem przez dwie godziny, a inni nie wiedzieli, co mają w tym czasie robić.

Trzeba stwierdzić, iż Billy wniósł coś nieco do pięściarstwa polskiego. Zwrócił on baczniejszą uwagę na lewe ciosy sierpowe, które dotychczas były niedoceniane przez naszych pięściarzy, hołdujących ciosom praworęcznym.

Po kilku miesiącach pobytu Smitha w Polsce wybuchła bomba. Jeden z dziennikarzy otrzymał o nim informacje z Ameryki. Jak się okazało, Smith potrafił świetnie blagować. Przed wyjazdem do Polski twierdził, że w Ameryce ukończył sławną szkołę pięściarską Dal Dollingsa, że był opiekunem Kid Levinsky'ego. Wyszło na jaw, że to wszystko blaga. Dollings wogóle nie znał Billy Smitha. Billy był w Ameryce po prostu masażystą. Jak widać, oprócz masażu nauczył się on w USA doskonale amerykańskiego bluffu.

Tak to Smith nabrał PZB. Kontrakt jednak był podpisany i Smith pobierał nadal 2000 złotych miesięcznie.

Nie ulega wątpliwości, że za tak dużą sumę PZB mógł zaangażować lepszego i wartościowego trenera.

Smith przetrenował polskich bokserów przed olimpiadą, ale o tym będę jeszcze obszernie wspominać.

Przy okazji kilku wspomnień, poświęconych Smithowi, uprzedzę pewne fakty. Po wojnie pisał do mnie Henryk Chmielewski z Ameryki, donosząc, że Smith w czasie wojny był poszukiwany przez władze amerykańskie. Podobno Billy służył w wywiadzie niemieckim i został przewieziony łodzią podwodną w czasie wojny do Ameryki i tam potajemnie wysadzony na ląd. Nie znam dalszych losów Smitha; ale nasuwa się przypuszczenie, że już będąc w Polsce, Smith był na usługach hitlerowskiego wywiadu i prócz trenowania polskich bokserów, miał jeszcze i inne zadania do spełnienia.

„Dyszle" Piłata decydują o wyniku

10 lutego 1935 r. odbył się mecz Polska — Węgry w Poznaniu. Byłem bardzo ciekaw, jak Smith sekunduje. Jednak PZB postanowił, abym ja znalazł się w narożniku, ponieważ lepiej znałem naszych pięściarzy. Billy miał pełnić w Poznaniu rolę doradcy.

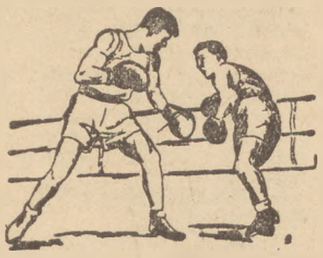

Pierwsza walka w muszej nie była zbyt ciekawa; Jarząbek i Enekes II tańczyli wokół siebie, nie czyniąc sobie wzajemnie krzywdy. Dopiero w trzecim starciu Jarząbek posłuchał rad, atakował lewymi prostymi i wywalczył nieznaczne zwycięstwo. Sędziowie jednak uznali to spotkanie za remisowe.

(C. d. n.)

Dalsza wymiana chorych i rannych jeńców w Korei

Delegacja koreańsko - chińska na rokowania o rozejm w Korei komunikuje, że w dniu 22 kwietnia, w toku dalszej wymiany jeńców, strona ludowa przekazała 100 koreańskich chorych i rannych jeńców wojennych, a strona amerykańska przekazała stronie ludowej 350 chorych i rannych jeńców wojennych z koreańskiej armii ludowej i 150 chorych i rannych chińskich ochotników ludowych, którzy przebywali w niewoli amerykańskiej.

Przekazując każdą z grup chorych i rannych jeńców wojennych strona ludowa doręcza przeciwnej stronie dokładne listy imienne repatriowanych jeńców, zgodnie z zawartym porozumieniem.

Działania wojenne w Korei

Dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej podało w komunikacie ogłoszonym w Phenianie 22 bm., że oddziały koreańskiej armii ludowej i ochotników chińskich toczyły nadal walki na wszystkich frontach przeciwko wojskom nieprzyjacielskim. Żadne zmiany na froncie nie zaszły.

Oddziały artylerii przeciwlotniczej i strzelców - niszczycieli zestrzeliły 4 samoloty nieprzyjacielskie.

Nie ma istotnych przeszkód uniemożliwiających zaprzestanie ognia w Korei

Odezwa Światowej Federacji Związków Zawodowych

W Wiedniu odbyła się 22 sesja Biura Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych, na której uchwalono odezwę do ludzi pracy całego świata.

Odezwa podkreśla, że nowa pokojowa inicjatywa rządu Chińskiej Republiki Ludowej i rządu Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej stworzyła podstawę do położenia kresu działaniom wojennym w Korei i pokojowego uregulowania całokształtu problemu koreańskiego.

„— Nie tylko ojcowie i matki żołnierzy walczących w Korei — stwierdza m. in. odezwa — lecz także miliony ludzi pracy na całym świecie, wszyscy ludzie dobrej woli pragną, by położony został kres krwawej i bezsensownej wojnie koreańskiej oraz mają nadzieję, że rokowania w Panmundżonie doprowadzą do zaprzestania działań wojennych, co przyczyni się do utrwalenia pokoju na Dalekim Wschodzie i na całym świecie.

Fakty dowodzą, że nie ma takiego międzynarodowego problemu, którego nie można by było rozwiązać w drodze rokowań i współpracy... Nie ma żadnych istotnych przeszkód uniemożliwiających natychmiastowe zaprzestanie ognia w Korei.

Światowa Federacja Związków Zawodowych wzywa wszystkich ludzi pracy, by domagali się wspólnie natychmiastowego zaprzestania ognia w Korei. Dość bomb napalmowych i huku dział! Walczmy wspólnie o to, by rok 1953 stał się rokiem, który zapoczątkował pokojowe współżycie narodów i utrwalił ich przyjazną współpracę.

Niech żyje pokój w Korei! Niech żyje pokój na całym świecie!".

Agresja Kuomintangu przeciwko Burmie — tematem obrad Komisji Politycznej ONZ

W dniu 21 bm. na przedpołudniowym posiedzeniu w Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad skargą Burmy na agresję band kuomintangowskich. Delegacja Argentyny zgłosiła nowy projekt rezolucji przeciwstawiając go propozycji Burmy, która domaga się, by Rada Bezpieczeństwa potępiła agresora i podjęła kroki w celu niezwłocznego położenia kresu agresji. W rezolucji argentyńskiej zawarta jest prośba do „rządów Burmy, Chin i innych stron bezpośrednio zainteresowanych", aby prowadziły rozmowy w celu rozwiązania problemu drogą natychmiastowego wycofania wojsk.

Zdaniem delegata amerykańskiego **Lodge**, dla rozwiązania omawianej sprawy konieczne jest przede wszystkim, aby władze czangkaiszekowskie zgodziły się w zasadzie na próbę „wywarcia wpływu" na dowództwo wojsk kuomintangowskich w Burmie, co mogłoby rzekomo doprowadzić do zaprzestania działań wojennych, do kapitulacji i ewakuacji tych wojsk.

Przedstawiciel **Syrii** wskazał, że delegacja jego popiera burmański projekt rezolucji z „pewnymi niewielkimi zmianami", których nie podał.

Delegat **Białoruskiej SRR Kisielew** stwierdził, że klika Czang Kai-szeka nie tylko kierowała bandami Li Mi w ich agresji na ziemi burmańskiej, lecz wysyłała im również sprzęt wojenny za pośrednictwem Syjamu. **Przedstawiciel Białorusi oświadczył, że będzie głosował za burmańskim projektem rezolucji.**

Przedstawiciele państw arabskich, podobnie jak przedstawiciele **Białorusi** i **Ukrainy** w sposób zdecydowany poparli Burmę oraz wezwali do podjęcia skutecznych kroków, które położyłyby kres agresji.

★

Na wtorkowym posiedzeniu Rady Gospodarczo - Społecznej ONZ, w dyskusji nad sytuacją gospodarczą świata, zabrał głos delegat Polski — **minister Henryk Birecki.**

Minister **Birecki** powiedział m. in.:

Współpraca gospodarcza państw o różnych ustrojach jest możliwa i potrzebna.

Narody nie chcą polityki dyskryminacji i blokady gospodarczej godzącej w pokojowe współżycie międzynarodowe i w ich interesy.

Wybór Polskiej delegacji na Światowy Kongres Kobiet w Kopenhadze

Dnia 18 bm. odbyło się w Warszawie posiedzenie Prezydium Zarządu Głównego Ligi Kobiet z udziałem zaproszonego aktywu terenowego LK.

Zebranie dokonało wyboru 10-osobowej delegacji, która na Kongresie w Kopenhadze reprezentować będzie kobiety naszego kraju.

Po wizycie Adenauera

Marzenia żandarma i odpowiedź narodu

Kanclerz boński, Adenauer, odbył niedawno podróż po Stanach Zjednoczonych. Amerykańscy fachowcy reklamowi obliczyli, że Adenauer przebył 30.000 km., wygłosił w USA 14 przemówień zawierających 28.000 słów. Reakcyjne gazety amerykańskie zamieściły 5.000 artykułów pochwalnych na cześć „drogiego gościa" i 1.000 jego fotografii. 60.000.000 ludzi zmuszono do słuchania wiadomości radiowych o przebiegu jego podróży, miliony obywateli musiało oglądać w kinach dodatki filmowe o podróży Adenauera.

Jaka była przyczyna tej kampanii propagandowo-reklamowej rozpętanej wokół podróży Adenauera? Odpowiada na to pytanie dziennik szwajcarski **„Journal de Geneve"** stwierdzając, że w Ameryce fetowano w osobie Adenauera *„europejskiego agenta Nr. 1"* imperialistów amerykańskich.

Przyjechał on **do Waszyngtonu, by omówić sprawę przyśpieszenia przygotowań wojennych w Trizonii, przejąć rolę żandarma imperializmu amerykańskiego i wzmocnić pozycję imperializmu niemieckiego w Europie zachodniej.**

„Adenauer udał się do Ameryki — stwierdzało oświadczenie Komunistycznej Partii Niemiec — *jako przedstawiciel niemieckich odwetowców i przemysłowców zbrojeniowych... „Pertraktacje" Adenauera w Waszyngtonie mają na celu szybkie utworzenie kontyngentów wojskowych dla armii gen. Ridgway'a (amerykański głównodowodzący tzw. siłami atlantyckimi w Europie — uw. red.), mają służyć jak najszybszej militaryzacji gospodarki niemieckiej... i zabezpieczeniu przymusowej deportacji niemieckich robotników, zgodnie z postanowieniami wojennego „układu ogólnego" i „planu Schumana".*

Tak więc w imię interesów garstki imperialistów amerykańskich i ich wspólników zachodnio-niemieckich w Waszyngtonie odbyły się tajne konszachty, które — jak stwierdził dziennik paryski **„Information"** *„na pewno nie służą pokojowi"*. Oficjalny komunikat o przebiegu rokowań podkreśla, że we wszystkich sprawach, będących przedmiotem rozmów *„uwydatniła się daleko idąca zbieżność poglądów i celów"*.

Głównym tematem rozmów była sprawa remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Jest to problem bardziej skomplikowany niż przypuszczali początkowo amerykańscy amatorzy niemieckiego mięsa armatniego. Opór narodów okazał się bardziej skuteczny niż zamysły imperialistów.

„Armia europejska", pod maską której powstać ma nowy agresywny Wehrmacht, nie może ciągle jeszcze narodzić się. Projekt **„armii europejskiej"** został oficjalnie uchwalony na konferencji waszyngtońskiej jesienią 1950 r., a więc krótko po tym, jak Wall-Street rozpoczął agresję w Korei i dążył do rozszerzenia działań wojennych na inne tereny. Mimo że od chwili oficjalnego ujawnienia planu remilitaryzacji Trizonii minęło już przeszło 30 miesięcy i choć w tym czasie bat imperialistów amerykańskich nieustannie przynaglał satelitów zachodnio-europejskich do „pośpiesznego działania", dotąd ze wszystkich państw mających uczestniczyć w „armii europejskiej" jedynie parlament zachodnio-niemiecki (i to też tylko jedna z dwóch izb) ratyfikował (zatwierdził) nieznaczną większością głosów układ o tzw. Europejskiej Wspólnocie Obronnej (taką oficjalną nazwę nosi ten agresywny projekt).

Adenauer i jego rozmówcy amerykańscy przygotowywali w tajemnicy grunt pod zawarcie bezpośredniego sojuszu wojskowego USA — Niemcy zachodnie. Brutalny imperializm amerykański i neohitleryzm boński, zniecierpliwieni oporem francuskiego parlamentu przeciwko remilitaryzacji Trizonii, postanowili nie liczyć się z interesami Francji i innych krajów i zmusić te państwa do „posłuszeństwa". Francja znalazłaby się więc w morderczych kleszczach wojskowego sojuszu awanturniczych kół amerykańskich i hitlerowskich.

W prasie amerykańskiej niedwuznacznie pisano więc, że Adenauer przywiózł w swoim kufrze dyplomatycznym plan utworzenia nowego Wehrmachtu nie związanego z armią europejską, gdyby realizacja jej miała się przeciągnąć.

W Waszyngtonie przedstawiciele rządu USA omówili z kanclerzem bońskim i jego doradcą wojskowym, pułkownikiem hitlerowskim — de Maziere — sprawę dostarczenia broni amerykańskiej dla agresywnych oddziałów zachodnio-niemieckich, które mają liczyć milion żołnierzy. *„Broń amerykańska* — stwierdza agencja ADN — *gotowa już jest do wysyłki"*.

Dalej zapewniono Adenauera, że monopoliści amerykańscy dopomogą do rozbudowy kuźni zbrojeniowej w Zagłębiu Ruhry i że zwolnią wkrótce hitlerowskich zbrodniarzy wojennych, znajdujących się jeszcze w więzieniach amerykańskich.

Oto „pomoc" USA dla Niemiec zachodnich, pomoc za którą dziękuje Adenauer, a którą przeklinają w Niemczech ci wszyscy, którzy nie chcą, by kraj ich przemienił się w gruzy i zgliszcza w nowej wojnie.

Adenauer, nazywany często „faworytem USA", za cenę zdrady interesów narodowych stara się urzeczywistniać marzenia imperializmu niemieckiego o panowaniu w Europie zachodniej. Gazeta „Christian Science Monitor", omawiając rozmowy waszyngtońskie, podkreśliła niedawno, że **„maleje rola Francji, jako siły kierowniczej w Europie, a laury przechodzą w ręce Niemców".** Powodem tego ma być fakt, że — jak skarżył się dziennik „Monde" — **„nauczyciel amerykański woli grzecznego prymusa niemieckiego, niż krnąbrną uczennicę Francję".**

Nie potrzeba chyba zbytniej fantazji, by wyobrazić sobie jaką obawą napawa opinię francuską zarysowująca się perspektywa zależności od imperializmu niemieckiego. Trzy razy w ciągu ostatniego stulecia wojska niemieckie panoszyły się na ziemi francuskiej. Teraz nastąpić to ma po raz czwarty za pomocą „układu o armii europejskiej", czy też bez niego.

Kością niezgody pomiędzy imperialistami francuskimi i niemieckimi jest nie tylko sprawa remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Powodów wzajemnej niechęci, tarć i sporów jest znacznie więcej. Wymieńmy choćby sprawę Saary, która w ostatnim czasie znacznie pogłębiła wzajemne sprzeczności.

Monopoliści francuscy nie chcą wyrzec się bogactw tego zagłębia, jego kopalń węgla i jego przemysłu stalowego. Ale o to samo walczą monopoliści niemieccy. **„Adenauer musi zrozumieć** — woła reakcyjny dziennik francuski „Aurore" — **że Francja nie wyrzeknie się w żadnym wypadku związku gospodarczego z Saarą... Wszelkie ustępstwa z naszej strony są w tym względzie wykluczone".** — Reakcyjne gazety zachodnio-niemieckie piszą jednak dokładnie to samo. Adenauer i jego mocodawcy gotowi są wprawdzie poddać ten teren władzy zbrojeniowego kombinatu znanego pod nazwą „planu Schumana" — ale stawiają warunek, że otrzymają prawo wyzysku ludności i źródeł surowcowych Saary. Konflikt o Saarę zaostrza się.

Pobyt Adenauera w USA przypadł na okres, w którym kraje obozu pokoju, Związek Radziecki, Chiny Ludowe i Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna wystąpiły z propozycjami zmierzającymi do położenia kresu przelewowi krwi w Korei i zabezpieczenia pokoju. Perspektywa utrwalenia pokoju na świecie przeraża jednak Adenauera i amerykańskich podżegaczy wojennych z Wall-Street. Dlatego gość z Bonn nie omieszkał wykorzystać w USA każdej nadarzającej się okazji, by przeciwdziałać możliwościom pokojowego rozwiązania problemów międzynarodowych, w tym również problemu Niemiec. Adenauer w każdym ze swych 14 przemówień występował w sposób oszczerczy przeciwko propozycjom Związku Radzieckiego, wskazującym drogę do zjednoczenia Niemiec i zawarcia traktatu pokojowego z całymi Niemcami. Jest to bowiem rozwiązanie umożliwiające pokojowy rozwój kraju, uwzględniający interesy narodu niemieckiego jak i bezpieczeństwo jego sąsiadów. Ale tego właśnie nie chce władyka z Bonn — jak stwierdza gazeta „Information" — **„gdyby w wyniku konferencji czterech doszło do zjednoczenia Niemiec nastąpiłby upadek rządu Adenauera".** Boński podżegacz wojenny, nie mówił więc o możliwościach pokojowego zjednoczenia, lecz reklamował separatystyczną republikę bońską jako „bastion antykomunistyczny". Hasło zresztą nie nowe, lecz zapożyczone ze słownictwa Hitlera.

Tylko, że Adenauer robił w USA rachunek bez gospodarza. Walka przeciwko polityce przygotowań wojennych i przeciwko służącemu temu samemu celowi — rozbiciu Niemiec — wzmaga się. Walce tej, obejmującej różne warstwy społeczeństwa, przewodzi zachodnio-niemiecka klasa robotnicza. Patriotci niemieccy posiadają mocny oręż walki, jakim jest ogłoszony przez Niemiecką Partię Komunistyczną **program zjednoczenia narodowego.**

Ruch narodowo-wyzwoleńczy i pokojowy w Niemczech zachodnich jest wielką siłą, której panicznie boją się wrogowie jedności Niemiec, wrogowie pokoju.

„Pragnienie niemieckiego narodu utrzymania bytu narodowego — pisał niedawno wicepremier NRD, Walter Ulbricht — **wola utworzenia pokojowych demokratycznych, niezależnych i silnych Niemiec okaże się silniejszą niż układy zmierzające do ujarzmienia narodów, zawarte przez władców bońskich z USA, Anglią i Francją. Prawo do bytu narodowego zwycięży".**

Oto odpowiedź na waszyngtońskie knowania „europejskiego żandarma w Europie".

ALEKSANDER MICHALSKI

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej
REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa"
ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. I Armii WP 11.
TELEFONY: Centr.: 8-52-72, 8-52-73. Red. Naczelny: 8-76-61. Dział Koresp. i Listów: 8-07-82. Red. nocna: Centr. DSP 8-22-01, wewn. 101, 8-56-94.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Marszałkowska 8, IV p. tel. 8-07-11 i 8-82-81, wewn. 86.
SKŁAD I DRUK: Zakł. Graf. „DSP", Przed. Państw. Wyodrębnione.

PRENUMERATA I KOLPORTAŻ: PPK „Ruch" Oddział w Warszawie, Srebrna 12.
WARUNKI PRENUMERATY: Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze w terminie do dnia 10-go każdego miesiąca poprzedzającego okres zamawianej prenumeraty. — Cena mies. — 2.50 zł, kwart. — 7.50 zł, półrocznie — 15.00 zł, rocznie — 30.00 zł. Zamówienia zbiorowe na pren. zakładowe przyjmują miejscowe placówki PPK „RUCH".

4-B-16331

Wrocław przygotowuje się na przyjęcie kolarzy uczestników VI Wyścigu Pokoju

(Informacja własna)

Wrocławski Komitet etapowy VI Wyścigu Pokoju kończy już prace przygotowawcze. Trasa etapu Zgorzelec — Wrocław wynosi 180 km i przebiega przez 8 powiatów, a mianowicie: Zgorzelec, Lubań, Lwówek, Złotoryja, Legnica, Środa Śląska i Oława. W powiatach tych powołane są komitety podetapowe, które kierują przygotowaniami do przyjęcia kolarzy.

W niektórych miastach, jak np. w Lubaniu, Środzie Śląskiej i Oławie, młodzież zetempowska buduje bramy powitalne oraz umieszcza na drogach i szosach napisy „Pokój".

Na etapie Zgorzelec — Wrocław w Legnicy, kolarze będą mieli lotny finisz. Społeczeństwo tego miasta ufundowało w związku z tym wiele cennych nagród i upominków.

Za Legnicą zorganizowany zostanie punkt odżywczy. Na całej trasie zorganizowane zostaną punkty sanitarne.

Większe zakłady produkcyjne podjęły patronaty nad poszczególnymi drużynami kolarskimi i tak np.: „Pafawag" wziął pod swą opiekę kolarzy NRD.

Na zakończenie IX etapu, wrocławianie oglądać będą kilka ciekawych imprez sportowych. Do najciekawszych należy mecz piłki nożnej Polska — CSR, który odbędzie się 8 maja br.

Start do następnego, X etapu z Wrocław — Chorzów — nastąpi dnia 12. V. br. o godz. 11.11. Startem będzie jeden z przedwyrobków pracy z Fabryki „Pafawag".

M. BILSKI

Kolarze polscy w Bratysławie

(Telefonem od naszego specjalnego wysłannika z Bratysławy)

BRATYSŁAWA. Wiosenne słońce kreśli cienie wież prastarych zamków w Dunaju. Miasto tętni ostatnimi przygotowaniami do szybko zbliżającego się dnia startu Wyścigu Pokoju.

Przed hotelem, w którym zamieszkali zawodnicy polskiej ekipy kolarskiej na VI Międzynarodowy Wyścig Pokoju — tłumy ludzi z kwiatami, entuzjastów sportu kolarskiego. W ubiegłych wyścigach kolarze polscy zażartą walką o palmę pierwszeństwa, piękną sportową postawą — wyrobili sobie w społeczeństwie czechosłowackim wielką popularność.

W zakładach „Gumon", które objęły patronat nad kolarzami polskimi — nasi chłopcy spędzili miłe popołudnie. Zapoznali się z osiągnięciami pracy czołowych słowackich przodowników pracy... Na pożegnanie — które zamieniło się w manifestację przyjaźni czechosłowacko - polskiej, gospodarze wręczyli naszym zawodnikom wiele cennych upominków.

Pierwszy trening, na szosie czechosłowackich, odbyli nasi kolarze na trasie 80 km, wiodącej przez malownicze słowackie wsie do Smerkut. Towarzysze z NRD w środę w ramach treningu przejechali 180 km, na szlaku Bratysława — Breclow.

W czwartek drużyna polska trenować będzie na trasie I etapu Bratysława — Brno, w piątek przebędzie II etap Brno — Praga.

Kolarze są w świetnej formie, czują się doskonale, ostatnie godziny dzielące ich od dnia startu poświęcają ostatnim przygotowaniom do wyścigu.

W sobotę przewidywany jest przyjazd reprezentacji kolarzy Danii, Francji (FSGT), Norwegii. W niedzielę zapowiedziany jest przyjazd Finowie.

K. DUDZIAK